Nr. 277 (1749). Warszawa, Wtorek 10 Października 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesiecz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 350
Nekrologi	„ 130
zwyczajne	„ 165
drobne za jeden wyraz	„ 75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100 mk.**

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

Duchowieństwo a Ch-je-na.

Ze sprawozdań o naszych wiecach przedwyborczych czytelnicy przekonać się mogą, że księża prowadzą wytężoną agitację polityczną na korzyść reakcji, na rzecz Ch-je-ny. I jakgdyby tutejsza armja księża była jeszcze zbyt mała, ma ją zasilić kler z Ameryki, w liczbie 200, jak podają pisma amerykańskie.

Wprawdzie papież zalecał biskupom, aby więcej dbali o swe djecezje, aniżeli o politykę i aby księża wogóle nie rwali się do mandatów. Ba, pamiętamy, jak nawet ks. Lutosławski w jednej ze swych mów sejmowych zapowiedział, że nowy Sejm nie będzie już liczył tylu posłów-księży, co pierwszy Sejm. Ale wiemy, że księża ci występowali w obronie klas posiadających, wyrządzając im wielkie usługi. Jakże wobec tego nie korzystać z tak ważnej pomocy, zwłaszcza w okresie wyborczym, kiedy kościół i ambona pierwszorzędną odegrać mogą rolę? Papież doradzał wstrzemięźliwość polityczną, ale biskupi polscy pośpieszyli się z pierwszą odezwą wyborczą, nakazującą wprost wyborcom, a zwłaszcza wyborczyniom, głosować na listy reakcji.

A dalej naprzekór papieżowi i pomimo obietnic ks. Lutosławskiego, listy Ch-jeny pstrzą się od kandydatów duchownych z arcyb. Teodorowiczem, bisk. Sapiehą, ks. Lutosławskim, ks. Adamskim na czele. Na wszystkich niemal listach okręgów b. zaboru pruskiego widnieją nazwiska księży. Firmy najbardziej bojowe z pośród duchowieństwa znalazły się też na czele list. Ks. Adamski, patron bankierów i fabrykantów tytuniowych, będzie jednoczył po chrześcijańsku, czyli chienizował, Berger-Górzyńskich, Polakiewiczów, Szereszewskich z Feintuch - Szarskimi na zachodniej rubieży Rzeczypospolitej, podczas gdy arcyb. ormiański Teodorowicz, ks. Lutosławski, ks. Maciejewicz również w imię miłości chrześcijańskiej będą podsycać waśnie narodowościowe na kresach wschodnich między ludnością polską a ruską, litewską, białoruską, żydowską. Czy postawienie kandydatury ks. Lutosławskiego w Stanisławowie ma inny cel, prócz prorokowania wiecznej wojny narodowościowej we wschodniej części naszego kraju?

Znalazły się wprawdzie kandydatury duchowne także poza Ch-je-ną. Stronnictwo p. Skulskiego, występujące jako „polskie centrum", ma na swych listach kilku księży. Z p. Skulskim, jak wiadomo, zawarła też blok wyborczy słaba grupa katolicko-ludowa pos. Matakiewicza. Ale „centrum", a zwłaszcza jego składnik duchowny, nie posiada znacznych wpływów wśród mas wyborczych. Nie chcemy bynajmniej twierdzić, że duchowieństwo w całości jest po stronie Ch-je-ny, ale przytłaczająca większość politykującego kleru jest niewątpliwie na usługach reakcji endecko - chadeckiej. I ci chieniści w sutannie nadają ton i barwę całej akcji wyborczej kleru. A o charakterze tej akcji w stosunku do księży, nie należących do Ch-je-ny świadczą protesty księży małopolskich przeciw metodom tej ostatniej. Jakie zaś są te metody czytelnik mógł się przekonać z artykułu ks. Lutosławskiego w „Dwugroszówce", w którym przedstawia „centrum", jako gorszych wrogów Polski i kościoła, aniżeli socjaliści, Żydzi i masoni. Ks. Starkiewicz, ks. Kotula, którzy w Sejmie zawsze prawie szli ręka w rękę z ks. Lutosławskim — naraz okazali się masonami i arcy-żydami!

To wysługiwanie się duchowieństwa klasom posiadającym nie jest czemś przypadkowem, lecz wypływa z ekonomicznych warunków, w jakich znajduje się kościół katolicki w Polsce. Z jednej strony kościół nagromadził w ciągu stuleci ogromne bogactwa materjalne, z drugiej zaś udało mu się rozszerzyć swe wpływy moralne, jak bodaj w żadnym innym kraju, dzięki niewoli narodowej, w jakiej znalazła się Polska od czasu utraty niepodległości. W okresie tym duchowieństwo było często zniczem, pielęgnującym tradycje narodowe i czynnikiem hartującym wolę narodową. Nikt nie odmówi kościołowi zasług w tym względzie.

Ale obecnie rola ta skończyła się. Obecnie duchowieństwo dąży do jednego tylko: do utrzymania i powiększenia swego „stanu posiadania" zarówno w dobrach materjalnych jak też w władaniu nad duszami. I dlatego duchowieństwo w Polsce łączy się z klasami posiadającemi, dlatego zwalcza reformę rolną, dlatego nazywa Konstytucję Rzeczypospolitej — heretycką i dąży do sklerykalizowania oświaty w Polsce. Dlatego też jest „bardziej papieskie od papieża", gdyż od klas posiadających spodziewa się więcej korzyści, aniżeli od rad Ojca świętego.

I jeszcze jedno. Ch-je-na chce uchodzić za zwolenniczkę demokracji zachodniej. W swej agitacji przedwyborczej chjeniści wprost straszą wyborców przeróżnemi klęskami, o ile nie postarają się ubłagać Zachodu i odzyskać jego zaufanie do Polski, głosując na 8-kę. A przecież na Zachodzie nie da się poprostu pomyśleć agitacja polityczna kleru w rodzaju tej, jaką uprawiają księża z Ch-je-ny. Tam kościół dąży do powiększenia swych wpływów środkami godziwymi. Tam dziesiątki księży wyznaje otwarcie zasady socjalizmu, należy do partji socjalistycznej i walczy o cele socjalistyczne. Tam w kościołach rozlega się słowo boże... socjalizmu! Bo na Zachodzie, w wielkich demokracjach Zachodu, kościół również ma cechy demokratyczne, a przynajmniej dąży do przystosowania się do stosunków demokratycznych. U nas zaś duchowieństwo zaciekle zwalcza demokrację. Ba! Ch-je-na zachwyca się, jak wiadomo, faszyzmem włoskim, z którym obok socjalistów prowadzi energiczną walkę włoskie katolickie stronnictwo ludowe, tak zw. popolari, na którego czele stoją wybitni duchowni katoliccy, jak np. Don Sturzo.

Ale biskupi i księża z Ch-je-ny, którzy nie słuchają papieża, mieliby zważać na Sturzę i księży włoskich?

Don Sturzo jest pewnie mason, natomiast bezwzględnie nie są masonami Berger-Górzyński, Feintuch-Szarski, Polakiewicz i t. p. sprzymierzeńcy ks. Adamskich i Lutosławskich...

J. M. B.

Ruch wyborczy

PRZYPOMINAMY:

14-go października ostatni termin składania na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczeń kandydatów, że przyjmują kandydaturę, uważają się za obywateli Państwa polskiego i wedle swej najlepszej wiedzy posiadają bierne prawo wyborcze.

14-go października ostatni termin przyłączenia list okręgowych do list państwowych (przez pisemne oświadczenie, złożone przez pełnomocnika listy na ręce przewodniczącego okręgowej Komisji wyborczej).

LISTY WARSZAWSKIE.

Do komisji okręgowej wyborczej na m. Warszawę wpłynęły następujące listy kandydatów do Sejmu:

P. P. S.:

„Ratujcie Polskę", z jedyną kandydaturą p. St. Michalskiego;

Żydowski rob. komitet wyborczy — Rafałkes;

Komunistyczny Związek proletarjatu miast i wsi — Królikowski, Warszawski;

„Polskie Centrum" — Ponikowski, Przanowski, Drzewiecki, Latinik, ks. Gralewski;

Ogólny żydowski związek rob. w Polsce — Ehrlich, Hersch;

Narodowa Partja Pracy — Dagnan;

Wszechpolska organizacja bezpartyjnych — Pudłowski, Banasiak;

Liga obrony pracy — Z. Niewęgłowski;

Zjednoczony komitet wyborczy Poale Sion i Ceirei Sion — Locher;

Kontuszowcy — Koziarski;

Chjena — Haller, Głąbiński, Gdyk;

Blok mniejszości narodowych—Grünbaum;

Żydowski demokratyczny blok ludowy — Prylucki;

Unja nar.-pań. — Bukowiecki, Ciembroniewicz, Machlejd;

Niezależni socjaliści — Drobner.

Ogółem wniesiono list 17, jedną komisja odrzuciła z powodów formalnych.

LISTY KANDYDATÓW P. P. S.

Lista do Sejmu z m. Łodzi.

1) Ziemięcki Bronisław, poseł; 2) Rapalski Stanisław, sekr. okr. Komisji Zw. zaw. w Łodzi; 3) Kałużyński Franciszek, sekr. Zw. zaw. włókn. w Łodzi; 4) Danielewicz Józef, funkcj. Zaw. zaw. włókn. w Łodzi; 5) Koziołkiewicz Ada, nauczycielka; 6) Jasiak Andrzej, tkacz; 7) Andrzejak Marjan, handlowiec; 8) Barański Bronisław, tkacz; 9) Gertner Karol, stolarz; 10) Kożuchowski Stanisław, stolarz; 11) Słoniewski Stanisław, szewc; 12) Pilecki Andrzej, tramwajarz; 13) Szudrowicz Edmund, robotnik; 14) Kaczmarski Bolesław, biuralista.

Lista do Sejmu z okręgu Łódź - Podmiejska (pow. łódzki, łaski i sieradzki).

1) Szczerkowski Antoni, poseł; 2) Niedziałkowski Mieczysław, poseł; 3) Luboński Teofil, snowacz, członek Zarz. Gł. Zw. włókn. i przewodniczący O. K. R. Łódź - Podmiejska; 4) Chorąży-Chrupkowa Bronisława, nauczycielka i ławnik magistratu m. Zgierza; 5) Wojtyniak Antoni, chłop małorolny, wice-przew. dozoru szkolnego gm. Łask i prezes Kółka młodzieży; 6) Gryzel Franciszek, radny m. Pabjanic, kierownik Zw. włókn. oddziału w Pabjanicach i wice-przewodniczący pabjanickiego Kom. Rob. P. P. S.; 7) Zabłocki Michał, burmistrz m. Szadku; 8) Kupczak Antoni, instruktor oddziału Związku rob. rolnych na pow. sieradzki; 9) Michalak Jan, ślusarz, ławnik m. Złoczewa; 10) Hendel Adam, majster motalni; 11) Biskupska Helena, tkaczka, członek Zarz. Rob. Stow. Ośw. „Światło" w Pabjanicach; 12) Gaida Teofil, drobny rolnik.

Lista do Senatu z województwa Łódzkiego.

1) Kopciński Stefan, lekarz-pedagog; 2) Klimaszewski Jan, technik budowlany; 3) Gryzel Franciszek, kierownik oddz. Zw. włókn. w Pabjanicach; 4) Danielewicz Józef, funkcjonarjusz Zw. włókn. w Łodzi; 5) Kotarski Karol, tkacz; 6) Kowalski Andrzej (Proletarjatczyk), urzędnik.

Lista do Sejmu z okr. wyb. Nr. 26 (Lublin).

1) Malinowski Marjan, 2) Dymowski Tadeusz, 3) Czarnecki Jan, 4) Dziekan Bolesław, 5) Jezior Feliks, 6) Bessert Piotr, 7) Radzki Jan, 8) Bąk Józef, 9) Pellar Henryk, 10) Malowańczyk Władysław, 11) Mieroński Franciszek, 12) Ryczek Jan.

Lista do Sejmu z okr. wyb. Nr. 52 (Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina Kałusz).

W d. 3 b. m. została wniesiona następująca lista kandydatów do Sejmu:

1) Moraczewski Jędrzej, 2) Diamand Herman, 3) Oktawiec Józef, kierown. kopalni (Borysław), 4) Melnarowicz Mateusz, nauczyciel, (Drohobycz), 5) Ozga Wojciech, konduktor kol. (Stryj), 6) Cywiński Franciszek, elektromonter (Borysław), 7) Lewicki Andrzej, funkcj. firmy Tesp, (Kałusz), 8) Greczyn Michał, rob. salinarny (Dolina), 9) Bukowski Józef, stolarz (Sko-

We WTOREK dn. 10 b. m. o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa, na którą winni przybyć wszyscy mężowie zaufania z fabryk oraz komitety dzielnicowe w pełnym składzie.

le), 10) Gorczyński Józef, robotnik (Synewódzko), 11) Humiński Stefan, robotnik (Turka n. S.), 12) Karczmarczyk Jan, robotnik tart. (Krechowice).

Lista do Sejmu z okręgu 49 (Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek).

1)Hausner Artur, poseł; 2) Denasiewicz Paweł, murarz; 3) Stompe Andrzej, urzędnik; 4) Mazurkiewicz Franciszek, maszynista z Ustrzyk; 5) Bisinger Antoni, kolejarz.

Lista do Sejmu z okręgu 51 (Lwów-powiat Sokal, Żółkiew, Rawa Ruska, Jaworów, Cieszanów).

1) Smulikowski Juljan, poseł; 2) Ostrowski Marcin, nauczyciel z Rawy Ruskiej; 3) Mikłaszewski Leopold, urzędn. pocztowy Stary Dzików; 4) Barański Józef, kaflarz z Glińska; 5) Taczapski Wiktor, rolnik; 6) Nowakowski Leon, kolejarz z Bełzca; 7) Kowal Michał, murarz z Zamarstynowa.

Lista do Sejmu z okręgu 54 (Tarnopol, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Podhajce, Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki).

1) Skalak Bronisław, dziennikarz, sekretarz kom. obw. P. P. S. we Lwowie; 2) Pużak Kazimierz, poseł; 3) Garbaczewski Michał, maszynista kolej. Czortków; 4) Chlebek Lesław, kapitan W. P., naucz.; 5) Mowczko Ludwik, konduktor, Tarnopol; 6) Ślązak Piotr, kier. pociągu, Czortków; 7) Łabanowicz Ignacy, małorolny, Kopyszyńce; 8) Benischke Alojzy, magazynier, Buczacz; 9) Wojtowiczowa Józefa, nauczycielka.

Lista do Senatu z województwa Tarnopolskiego.

1) Obirek Juljan, wiceprez. m. Lwowa, 2) Dr. Rafał Buber, adwokat; 3) Marja Kelles - Krauzowa, nauczycielka; 4) Przybyłowicz Aleksander, nadkonduktor Czortków.

Lista do Senatu z województwa Stanisławowskiego.

1) Obirek Juljan, wice-prez. m. Lwowa; 2) Piotrowski, zast. komisarza m. Stryja; 3) Dr. Mosier, adwokat ze Stanisławowa; 4) Krauzowa Marja, nauczycielka, czł. rady m. Lwowa.

Lista do Sejmu z okr. wybr. Brześć.

Lista kandydatów z okr. Wyb. Nr. 59 (Brześć n. Bugiem) uległa zmianie; w obecnym składzie przedstawia się następująco:

1) Uziembło, 2) Szyszko, 3) Ejsmont, 4) Hrusewicz, 5) Lewkowicz, 6) Marczyk, 7) Pancewicz.

PASKARZE KRAKOWSCY A WYBORY.

Do komisji wyborczej w Krakowie wniesiono *8 tysięcy reklamacji wyłączających.*

Reklamacje te są oparte na rejestrach karnych i obejmują nazwiska osób, zasądzonych za lichwę, a tem samem pozbawionych prawa wyborczego.

SPROSTOWANIE W SPISIE KANDYDATÓW NA POSŁÓW.

P. A. T. podaje, że w umieszczonem w „Monitorze Polskim" z d. 6 b. m. Nr. 227 ogłoszeniu Gen. Komisarza wyborczego wkradł się szereg pomyłek. Między innemi w liście sejmowej *Nr.* 2 mylnie wydrukowano nazwisko „Shalak" zamiast *„Skalak"*.

W związku z tem Gen. Kom. Wyborczy podał do wiadomości przewodniczących okręgowych kom. wyb. wspomniane braki i opuszczenia z tem, że winny one być wyszczególnione. Jednocześnie Gen. Kom. Wyb. podkreśla, że listy państwowe, do których w danym okręgu przyłączono listy okręgowe, winny być w afiszach wydrukowane w całości. Po wydrukowaniu jedna odbitka afiszów wyborczych ma być przesyłana Gen. Komisarzowi Wyborczemu.

UCHWAŁA ZARZĄDU ZW. ROB. PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.

Zarząd Centralny Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Drzewnego w Krakowie na posiedzeniu d. 6 października 1922 r. omawiał sprawę wyborów do Sejmu i powziął jednomyślnie (przy jednym wstrzymującym się od głosowania) następującą uchwałę: „Zważywszy, że w Sejmie, jedynymi co bronili klasy robotniczej byli posłowie z Klubu P. P. S., wzywamy przeto członków naszego Związku, by głosowali solidarnie na listę P. P. S. Nr. 2 w dniu 5 listopada 1922 r.

Zarząd Centralny Zw. Zaw. Rob.
Przemysłu Drzewnego.

Nasze wiece.

SZYMANÓW (powiat sochaczewski). Mieszkańcy gminy Szymanowa są dumni z tego, że jak Szymanów Szymanowem, nigdy żaden endecki wiec nie doszedł tu do skutku. Tak było zimą roku 1919, tak jest i teraz, gdyż zwołane niedawno wiece przez „Chjenę" i „Centrum" skończyły się dla nich sromotną klęską.

W dn. 8 b. m. zwołany przez P. P. S. wiec zgromadził około 1.000 osób.

Kilku nasłanych „chjenistów" zdobywało się tylko na wykrzywienie twarzy. Pięciu jakichś jegomościów, nakręconych przez komunistów i zgromadzonych tuż koło mówcy, starało się uniemożliwić przemówienie zapomocą dzikiego ryku i głupstw, w rodzaju: „Sprzedaliście socjalizm za amerykański smalec" (?). Przytem pokręciło im się w głowie, bo zamiast w myśl instrukcji krzyczeć „zdrajcy socjalizmu", darli się jeden przez drugiego — „zdrajcy ojczyzny". Najlepszą dla nich odpowiedzią był wzniesiony kilkakrotnie okrzyk *„Niech żyje socjalizm i P. P. S."*.

Ciekawe, że tylko bliżej stojący wiedzieli z kim właściwie mają do czynienia, a reszta zebranych sądziła, że to zamach „chjeny". W każdym razie oburzenie było powszechne.

Ci godni przedstawiciele komunizmu poczuli się już zupełnie głupio, gdy tow. Tyll udowodnił im, że idą ręka w rękę z burżujami i że po wiecu napewno „pan dziedzic" serdecznie im podziękuje za awanturowanie się na socjalistycznym wiecu.

Wiec rozwiązano po przemówieniu tow. Dadosa.

ŁOWICZ. Dnia 8 b. m. odbył się tu w ogrodzie miejskim wiec, na który zgromadziło się około 3 tysięcy osób. Na wiecu przemawiał obszernie tow. Śledziński. Wśród obecnych znalazło się dwuch pachołków endecji, którzy chcieli koniecznie zrobić awanturę. Policja miejscowa, stojąc na stanowisku bezstronnem, usunęła awanturników i spisała odpowiedni protokuł.

Na wiecu przyjęto przedłożoną przez tow. Śledzińskiego rezolucję, wyrażającą pogardę reakcji z jej dotychczasowym rządom i pełne zaufanie posłom socjalistycznym za ich pracę. Rezolucja stwierdza, że zebrani będą głosować na listę Nr. 2. Wiec zakończono okrzykiem na cześć P. P. S.

SEROCK. W dn. 8 październiku miejscowi towarzysze zwołali wiec przedwyborczy na rynku serockim. Wiec zgromadził około 1.000 osób, przeważnie robotników rolnych. Jako referent przemawiał tow. *Niesiołowski.*

Grupka miejscowych matołków endeckich iście chjieniemi wyrazami usiłowała wiec przerwać, dzięki jednak zdecydowanej postawie zgromadzonych towarzyszy do żadnych niepożądanych ekscesów nie doszło.

Prezydjum wiecu dopuściło do głosu dwuch przedstawicieli serockiej kołtunerji. Pierwszy z nich, niejaki Głowacki (dzierżawca tartaku) bredził coś o rządach socjalistycznych w Polsce, drugi zaś Jan Maruszewski napadał na komunistów, poczem wzniósł okrzyk: „precz z dwójką". Zebrani odpowiedzieli na to okrzykiem: „niech żyje P. P. S.".

Na obydwa niefortunne przemówienia odpowiedział dobitnie jeden z tutejszych robotników, tow. Włóczkowski, oraz tow. Niesiołowski. Wiec zakończyły gromkie okrzyki na cześć P. P. S. i „dwójki".

BIEŻUŃ (ziemia Płocka). Dn. 8 października r. b. odbył się wielki wiec socjalistyczny w Bieżuniu, urządzony staraniem naszych towarzyszy z Sierpca. Pomimo, iż był to pierwszy wiec socjalistyczny w tem miasteczku, zebrał się blisko 3.000 tłum wśród którego przeważali robotnicy rolni z okolicznych majątków. Zebrani z zaciekawieniem i wielką sympatją słuchali naszych mówców. Przemawiali tow. tow. Carlicki (dwukrotnie), Kasztelan, Przybysiak i jeden z miejscowych towarzyszy. Przemówienia te wywarły silne wrażenie i rezolucja, wzywająca do głosowania na P. P. S., przeszła jednogłośnie.

Na wiecu było również dwuch chadeków i jeden komunista, którzy jednak nie ośmielili się zabrać głosu.

Wśród okrzyków na cześć P. P. S. i solidarności chłopsko - robotniczej zamknięty został pierwszy nasz wiec w Bieżuniu.

UNIEJÓW (pow. turecki). Dn. 1 b. m. w Uniejowie został zwołany wiec przez Komitet Robotniczy P. P. S. w Turku. Na wiecu przemawiali tow. tow. Gardecki i Mielczarek. Pomimo ulewnego deszczu przeszło 1.000 słuchaczy z wielkiem zainteresowaniem słuchało wywodów mówców. Miejscowe łyki starali się zakłócić spokój, lecz groźna postawa włościan i robotników zmusiła ich do milczenia. Zebrani po wiecu jednogłośnie oświadczyli, że przy wyborach głosować będą na listę Polskiej Partji Socjalistycznej Nr. 2.

WILKÓW - POLSKI. Dn. 8 b. m. odbył się publiczny wiec P. P. S., na którym wyczerpujące przemówienia wygłosili tow. tow. *Tomczyk* i *Bastek.* Przemówienia naszych towarzyszy przyjęli wszyscy słuchacze z uznaniem, prócz trzech pijanych krzykaczy, księżo - pańskich wysłanników, którzy z wójtem na czele przyjechali specjalnie na wiec furmanką, po to, aby przeszkadzać, zostali jednak przywołani do porządku i umilkli, nie widząc najmniejszego poparcia ze strony miejscowych włościan. Pomimo, iż zapraszano tych krzykaczy „Chjeny" do zabrania głosu, nie odważyli się jakoś pokazać swego oblicza. Wiec zamknięto okrzykiem „Niech żyje P. P. S.".

IŁOWO. W dn. 5 października odbyło się w Iłowie ogólne zgromadzenie kolejarzy, zorganizowanych w Z. Z. K. przy udziale członka W. W. kol. Daroszewskiego.

Po skończonem zebraniu na żądanie obecnych otworzono dyskusję polityczną i wybrano na przewodniczącego kol. Polaka, sympatyka P. P. S.

Pierwszy zabrał głos tow. Daroszewski, który scharakteryzował działalność pogrzebanego Sejmu, stosunek reakcji do robotnika i pracę posłów

Nasi kandydaci.

JĘDRZEJ MORACZEWSKI.

Rząd Moraczewskiego! Słyszycie, towarzysze, te zapienione, wściekłe urągania, te nieprzytomne oszczerstwa, kłamstwa i wyzwiska, które się rozlegają na samo wspomnienie Rządu Moraczewskiego? Rozlegają się z dwóch krańców: z reakcyjnych okopów św. Trójcy, z „chjeńskich" gardzieli i — z komunistycznej Targowicy, z obozowiska ajentów sowieckich. Ci ostatni nienawidzą Rządu Moraczewskiego za to, że nie dopuścił do anarchji w Polsce, że utrwalił niepodległą Polskę i dał jej mocny popęd w kierunku demokracji i reform społecznych. Dzięki Rządowi Moraczewskiego Polska nie weszła w orbitę Sowietów, zagrodziła im drogę łupów i zaborów. Stąd nienawiść bolszewików z lewicy. Ale niemniejsza jest nienawiść bolszewików prawicowych, tych „wewnętrznych najezdników", którzy nie mogą zapomnieć, że Rząd Moraczewskiego odsunął ich od władzy, do której tak się rwali, aby Polsce nadać charakter „chjeński". Panowie endecy szykowali się do tego, aby z Paryża przysłać swój Rząd, opierający się na okupacyjnej armji francusko - polskiej. Rząd Moraczewskiego uniemożliwił ten miły plan Komitetu Narodowego. Endecy musieli poprzestać na tem, że — za ich poradą — Rząd p. Clemenceau nie uznał Rządu Moraczewskiego i że w oczach p. Pichona, francuskiego min. spraw zagr., paryski Komitet Narodowy uchodził za „regularny Rząd polski"... Tak „patrjotycznie" „Chjena" powitała rzeczywisty Rząd tworzącej się Polski!...

Ta nienawiść „chjeno"-komunistyczna zaszczyt przynosi Rządowi Moraczewskiego. Świadczy ona, że Rząd ten był na dobrej drodze, że wbrew reakcji i moskiewskim duchom zakładał podwaliny Polski ludowej, Polski politycznie i społecznie demokratycznej.

Moraczewski, stając na czele Rządu ludowego niepodległej Polski, miał trudności bez liku. Trudności te sprawiły, że ustąpił po 2 miesiącach. Ale w ciągu tego krótkiego czasu dokonał wraz ze swymi współpracownikami *wielkiego dzieła.* On położył na ustroju odrodzonej Polski niezatarte piętno demokracji politycznej i reformy społecznej, piętno interesów i ideałów mas pracujących. I „ziaren tych treścią" dotychczas żyje Polska — ta Polska, przed którą jest przyszłość, ta Polska, która chce rozwijać się i rozkwitać — oczywiście nie Polska paskarzy i wsteczników, tęskniących do pruskich i moskiewskich wzorów.

Moraczewski jako premjer Rządu ludowego odegrał wielką rolę historyczną i partja jest dumną, że rolę tę zaszczytnie spełnił jeden z jej wodzów. Moraczewski i jako człowiek i jako działacz polityczny zasługuje w pełni na ten szacunek i to przywiązanie, którym się cieszy w partji i w szerokich masach robotniczych. W stosunkach z ludźmi prosty, serdeczny, przyjacielski, mówca pełen humoru i swady, polityk zręczny, wytrwały i zrównoważony, człowiek ogromnej wiedzy fachowej w zakresie kolejnictwa, skarbowości i statystyki Polski, wyborowy organizator, zwłaszcza w dziedzinie instytucji gospodarczych, pisarz pracowity i utalentowany — Moraczewski jest jedną z najwybitniejszych sił nietylko w partji, lecz w Polsce wogóle.

Tow. Moraczewski ur. się w r. 1870, w Trzemesznie, w Poznańskiem. Pochodzi z rodziny znanej z patrjotyzmu i poglądów demokratycznych. Jego dziad stryjeczny, również Jędrzej Moraczewski, był znakomitym historykiem i zapalonym demokratą. Tow. Moraczewski kształcił się w Galicji, gdzie w r. 1894 ukończył Politechnikę lwowską ze stopniem inżyniera kolejowego. W ciągu całego szeregu lat Moraczewski kierował budową różnych linji kolejowych (Tarnopol — Czortków, Teresin — Skała, Sambor — Sianki, Lwów—Podhajce). Pracował również w Dalmacji, gdzie budował kolej Spalato — Sinij.

Jeszcze w gimnazjum M. należał do tajnego Związku młodzieży, którego hasłem była: niepodległość Polski. W r. 1893 wstąpił do niedawno założonej Partji Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska (później P. P. S. D.). Zajęty pracą zawodową i przenosząc się z miejsca na miejsce, M. nie mógł całego swego czasu oddawać partji. Służył jej głównie jako prelegent. Dużo też pracy wkładał w Uniwersytet ludowy we Lwowie, Samborze i Schodnicy.

W r. 1906, w czasie walki o powszechne i równe prawo wyborcze, M. zaczął występować na wiecach publicznych jako przedstawiciel partji. Z tego powodu zaczęła się przeciwko niemu prawdziwa kampanja, ponieważ M. był wyższym urzędnikiem państwowym „złotokołnierzowcem". W Austrji ówczesnej, a szczególnie w Galicji, uważano wtedy za rzecz poprostu niedopuszczalną, aby „złotokołnierzowiec" mógł być jawnie socjalistą. Ale M. nie zwracał uwagi na krzyki.

Po zdobyciu czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, M. został wybrany w r. 1907 posłem do parlamentu austrjackiego z okręgu Stryj-Kałusz. Ponownie z tego samego okręgu został wybrany w r. 1911.

W parlamencie M. główną uwagę poświęcił obronie interesów robotników i pracowników kolejowych, salinarnych i naftowych. Jednocześnie M. z ogromną energją pracował nad rozwojem organizacji robotniczej we Wschodniej Galicji. Szczególnie dużo zamiłowania i pracy wkładał w instytucje gospodarcze, których założył cały szereg i któremi sam nieraz osobiście kierował. Tak np. założył i prowadził w Stryju piekarnię robotniczą, jatkę mięsną i wędliniarnię.

W chwili wybuchu wojny europejskiej M. zgłasza się do „Strzelca" i jako szeregowiec przekracza granicę Królestwa polskiego. Otrzymuje potem stopień porucznika i aż do maja 1917 r. pełni służbę frontową.

Następnie wraca do roboty politycznej w Galicji i w Kongresówce. Występuje ostro przeciwko ugodowej polityce N. K. N. W Kongresówce oddał niezrównane usługi P. P. S. swoją pracą agitacyjną i organizacyjną, szczególnie w Zagłębiu, w Łodzi i w Warszawie.

Po aresztowaniu Piłsudskiego M. obejmuje polityczne kierownictwo P. O. W., zmierzając przedewszystkiem do rozbicia Austrji, celem uderzenia w ten sposób w Niemcy.

Po klęsce państw centralnych M. kieruje akcją rozbrajania Austrjaków w Galicji. Powołany jest do Rządu lubelskiego jako minister kolei. W Warszawie tow. Daszyński, zrzekając się premjerstwa, proponuje Piłsudskiemu na premjera tow. Moraczewskiego. Tow. Moraczewski obejmuje rządy. Rząd ludowy ustępuje 16-go stycznia 1919 r.

Tow. Moraczewski wchodzi do Sejmu, gdzie pracuje w komisji skarbowo - budżetowej, komunikacyjnej i wojskowej. Z niesłychaną sumiennością, wchodząc w najdrobniejsze szczegóły, opracowuje jako referent budżet kolejowy. Jest wice-marszałkiem Sejmu i w tych rzadkich chwilach, kiedy p. Trąmpczyński dopuszczał go do przewodniczenia, daje wzór, jak należy prowadzić obrady sejmowe. Był przewodniczącym Z. P. P. S., ale z powodu nawału pracy zrzekł się tego stanowiska. Obecnie jest wice-przewodniczącym Z. P. P. S., biorąc czynny i wybitny udział w naradach i rokowaniach podczas przesileń gabinetowych.

W czasie najazdu bolszewickiego tow. Moraczewski stanął znowu w szeregach. Jako kapitan saperów odznaczył się chlubnie przy obronie Włocławka, za co otrzymał krzyż „Virtuti militari".

Z rzeczy fachowo - wojskowych podczas służby w Legjonach, napisał „Regulamin musztry piechoty" przetłomaczył „Ćwiczenia polowe", „Budowa mostów pontonowych".

Z broszur agitacyjnych i cennych prac publicystycznych M. wymienimy: „Walka o słońce", „Socjalizm w gminie", „Lud a Sejm" „Jak stańczycy rządzą w Galicji", „Polityka polska w wojnie światowej", „Rządy ludowe w Polsce", „Granica między Polską a Ukrainą".

Tow. Moraczewski w ciągu miesiąca września objechał St. Zjednoczone w celach agitacyjnych. Jego podróż była prawdziwym tryumfem. Nietylko nasi tow., lecz cała lewica polska w Ameryce z entuzjazmem przyjęła znakomitego działacza i przezacnego człowieka.

Towarzysze! pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

socjalistycznych w Sejmie (oklaski). Następnie przemawiali bracia Wierzbiccy, również sympatycy P. P. S. i jeszcze kilku kolegów.

Po skończonej dyskusji zebranie uchwaliło, że wszyscy zebrani postanawiają głosować tylko na listę Nr. 2, wyrażając jednocześnie wszystkim posłom P. P. S. pełne zaufanie i dziękując im za prawdziwą obronę klasy robotniczej w Sejmie. Zebrani apelują do wszystkich kolejarzy, zorganizowanych w Z. Z. K., jak i do wszystkich robotników w całej Rzplitej Polskiej, aby głosowali tylko na listę Nr. 2.

Zebranie zamknięto śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

ZAWIERCIE. *Kompromitacja „chjeny"*. Dnia 24 września został zwołany wiec przez Związek „Chjeny". Zaproszono członków i sympatyków i miano omówić tylko sprawy organizacyjne i ekonomiczne. Nasi tow., znając krętactwo tych panów, udali się na ów wiec i szydło wylazło z worka. Najpierw przemawiał trzy po trzy przewodniczący, a potem wyskoczył na mównicę jakiś jegomość, który tylko ryczał, powtarzając „socjaliści, Żydzi".

Następnie zabrał głos p. poseł Idziak z „Chjeny", napadając na socjalistów i Naczelnika Państwa, prosił przytem, „jako poseł", żeby mu nie przeszkadzać, i przyrzekał, że w dyskusji również będzie lojalny, ale umyślnie przeciągał swe przemówienie, aby nie dopuścić potem do dyskusji. Następnie inny chjenista, redaktor, po skończonych oszczerstwach na P. P. S., chciał odczytać rezolucję, na co nasi towarzysze nie pozwolili, odkładając to na czas po dyskusji.

Zabrał pierwszy głos tow. Bielnik i zaraz kilka nauczonych dewotek zaczęło krzyczeć wraz z paru chłopaczkami „precz z Żydami" (?). Pan poseł, który przyrzekał „lojalność", nie mógł jednak znieść prawdy, którą mówił nasz towarzysz, w końcu sam do niego skoczył, chcąc przy pomocy swych zaufanych zrzucić go z trybuny, co udaremnili nasi towarzysze. Na to dewotki znów zaczęły krzyczeć, a krzyk zwabił posterunkowego, który cokolwiek uspokoił wzburzone panie. P. poseł chciał znów zabrać głos, ale że z kolei był zapisany do głosu tow. Biliński, więc wolał zaintonować „Rotę". Towarzysze nasi odpowiedzieli na to dźwiękami „Czerwonego", a chadecy, widząc, że nie dadzą sobie rady, złapali tybunę i uciekli do swego lokalu. Zgromadzeni, po odśpiewaniu paru strofek „Czerwonego", rozeszli się spokojnie do domów, przy okrzykach na cześć P. P. S.

BRZEŚĆ n/B. *Zupełna kompromitacja endeków.* Dn. 1 b. m. zostało zwołane zebranie dla kolejarzy przez endeckie Polskie Zjednoczenie Polesia w kinie kolejowym. Zorganizowano to zebranie tak, by nie dopuścić do żadnej dyskusji. Mianowicie organizatorzy wyznaczyli referentów Świętochowskiego i Frąckiewicza, zaś zagajający zebranie miał być z urzędu przewodniczącym. Zebranie było dość liczne, ale składało się, jak to u nas zawsze bywa w Brześciu, przeważnie z naszych towarzyszy. Wobec tego jeden z towarzyszy zaproponował wybór przewodniczącego, na co zagajający oznajmił w sposób wykrętny, że przewodniczący jest niepotrzebny, ponieważ wygłosi się tylko referaty w sprawach wyborczych.

Wtedy nasi towarzysze zaproponowali wejście do innej sali, mianowicie do kina Społecznego na ulicy 3 Maja, gdzie mogłoby się odbyć zebranie bez żadnych ograniczeń. Wszyscy zgodzili się na to i opuścili gremjalnie lokal.

W kinie Społecznym zebranie odbyło się już normalnie. Na przewodniczącego wybrano tow. Szyszkę, zaś referat wygłosił członek Zjednoczenia Polesia p. Świętochowski, który najwięcej mówił o ostatniem przesileniu gabinetowem. Ten referat dał możność towarzyszom naszym (Stażewski, Szyszko, Marczyk) wykazać całą nicość haseł reakcji. Towarzysze nasi punkt po punkcie zbijali wszystkie endeckie argumenty, wywołując huczne oklaski na sali. Wniesioną przez nas rezolucję, po dyskusji, przyjęto prawie jednogłośnie. Druga rezolucja, wniesiona przez endeków, uzyskała około 30 głosów na ogólną liczbę z górą 500 ludzi.

Rezolucja nasza wyraża pogardę stronnictwom reakcyjnym i votum zaufania posłom socjalistycznym w Sejmie, oraz stwierdza, iż zebrani głosować będą na listę Nr. 2 Rezolucja wyraża również hołd Naczelnikowi Państwa.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 270 „Robotnika" z dn. 3 października w korespondencji ze Zduńskiej Woli był uczyniony zarzut obwodowej komisji wyborczej, urzędującej w Różomyślu, a oznaczonej Nr. 60, że członkowie komisji pełnili swe obowiązki po pół i po godzinie dziennie w czasie wyłożenia list wyborców, następnie uczyniony był zarzut tejże komisji, że nie poczyniono ogłoszeń w lokalu wyborczym i nie wywieszono napisu na lokalu wyborczym.

W imię prawdy raczy Szanowny Pan Redaktor sprostować co następuje: Członkowie komisji urzędowali kolejno po 6 godzin przez dni 12, a po 5 godzin przez dwa dni. Ogłoszenie co do lokalu wyborczego było i jest w oknie od frontu szkoły, w której komisja pełni swe obowiązki i która jest zarazem lokalem wyborczym. Prócz tego przez sołtysów urząd gminny obwieścił ludności o wyłożeniu spisu wyborców. Prawdziwość niniejszego sprostowania zaświadczyć może p. Łukasz Florczak, który stale dawał i odbierał klucze od wspomnianej szkoły.

Członkowie Obwodowej Kom. Wyb. Nr. 60
(następują podpisy).

W służbie „Chjeny".

Katowicka „Gazeta Robotnicza" donosi pod tym tytułem, że z ramienia korfantczyków rekrutowani są na Górnym Śląsku bojowcy, których wysyła się do byłej Kongresówki do miejscowości, które endecy uważają za zagrożone dla siebie. W ten sposób wyzyskuje endecja tragiczną sytuację pieniężną wielu przymusowych uchodźców z przyznanej Niemcom części Górnego Śląska i szerzy demoralizację wśród ludności górnośląskiej, werbując tych ludzi obietnicą sutego zarobku. (Wedle informacji „Gaz. Rob." zapłata ta wynosić ma 50.000 mk. tygodniowo).

Poniżej — pisze „Gaz. Rob." — zamieszczamy dwa zaświadczenia, stawione nam do dyspozycji przez członków takiej bojówki, którzy zapoznawszy się z widłami tamtejszych chłopów, woleli wrócić na Śląsk i chwycić się uczciwej pracy. Nazwiska i nr. zaświadczeń opuszczamy, nie chcąc narazić dezerterów sprawy Korfantego na zemstę jego pachołków. Zaświadczenia brzmią:

Lublin, 18 września 1922 r.

Zw. Ludowo - Narodowy
Komisarjat Wyborczy
na Województwo Lubelskie
Lublin
Krakowskie Przedmieście
Nr.

Zaświadczenie.

Niniejszem Kom. Wojewódzki Zw. Lud.-Narodowego zaświadcza, że okaziciel niniejszego p. (nazwisko) jest instruktorem (?) Zw. Lud.-Narod. na powiat chełmski i lubelski.

Wszystkie władze i obywateli upraszamy o pomoc w jego pracach.

Kom. Okręgowy Chrześć. Zw. Jedn. Narodowej
(pieczątka) Zygmunt Godjowski.

Sekretarjat Okręgowy
Związku Ludowo - Narodowego
w Krasnymstawie
dn. 9 września 1922 r.
Nr.

Zaświadczenie.

Niniejszem zaświadczam, że pan (nazwisko) były powstaniec górnośląski jest delegowany na powiat hrubieszowski jako instruktor Związku Ludowo - Narodowego (?).

(podpis nieczytelny).
Instruktor Okręgowy
Związku Narodowego.

Komisarz okręgowy
(podpis nieczytelny).
Krasnystaw, dn. 9 września 1922 r.

Mały feljeton.

LEKCJA SEBASTJANA GULONA O TEORJI NARODOWEJ.

Sebastjan Gulon, jak to wam opisałem, wpadłszy w wielką radość z powodu ogłoszenia listy Nr. 8, upił się, narobił brewerji w restauracji i dostał się do kozy, skąd dopiero po wytrzeźwieniu i zapłaceniu kary w ilości 3 tysięcy marek za pijaństwo, został uwolniony. Niemniej przejście to wstrząsnęło jego światopoglądem i zburzyło gmach fałszerstw narodowych, jakie weń wpajali od tygodni ks. Faryzejski, ks. arcy Teodorowicz, Fonsio Pitwasiński, oraz inni ideologowie narodowi. Poprostu zapomniał wszystko od a do z. Mózgi bowiem proste i niewyszkolone umieją łgać i szachrować, gdy idzie o rzeczy codzienne i naoczne, jak np. szwindel sklepikarski, paskowanie, fałszywa waga i t. p., ale w rzeczach bardziej oderwanych, do których należy i polityka, idą drogą prostą t. zn. myślą i mówią tak, jak jest. A więc np. Żyd będzie dla nich Żydem, choćby był endékiem, chęć zniesienia ochrony lokatorów będzie dążeniem do powiększenia dochodu kamienicznikom, chociażby to nie wiem jaki Zamorski przedstawiał, jako zbawienie ojczyzny i t. p. Sebastjan Gulon wiedział jedno, iż pragnie zatrzymać i powiększyć swój miljardowy majątek, zgromadzony w ciągu kilku lat wojennych przy pomocy paska, lecz ani razu nie mógł wbić sobie w głowę, w jaki sposób należy tę prostą sprawę omawiać narodowo, aby obełgać wyborców. Kilkutygodniowe wykłady różnych ideologów oświeciły go nieco, ale wstrząśnienie, wywołane schlaniem się i pobytem w kozie, wytrząsnęły z jego mózgu wszelkie argumenty narodowe.

To też gdy znalazł się u ks. K. Lutosławskiego na lekcji najpierw słuchał i kiwał głową, potakując, wreszcie jednak wytarł nos palcami i rzekł:

— E dyć to wszyćko, proszę księdza szabelona, ino śmiech. Co mi ta ona ojczyzna, jedność narodowa, Wygan, Choler. Po co to to wszystko? Ino mentlik robić ludziom we łbach i sobie człek łamie głowę po próżnicy. Piniąch ino, to je jedna racyja, a wszyćko inne to łgarstwo. Jo chcę dużo zarobić, a mój kundman chce mało zapłacić. My to, niby posły i synaty narodowe, mamy takie prawo uchwalować, coby kupcy, rzeźniki, dziedzice, fabrykanty narodowe miały piniącha jak lodu i kuniec. Wszyćko inne łgarstwo i kuniec.

— Masz, bracie, słuszność — odpowiedział k.. Lutosławski, ale ponieważ kupców, rzeźników, dziedziców jest mało, a kundmanów dużo, to trzeba to wszystko tak przemanić, jakby interes nasz był interesem wszystkich t. zn. narodu.

— Jenteres jenteresem, proszę łaski szabelona, ale łgarstwo łgarstwem, a nawet grzech.

— Głupstwa pleciesz mój drogi Gulonie. Niema grzechu tam, gdzie się go popełniło dla wielkiego celu. Jeden uczony katolicki powiada nawet: „można przysiądz, że nie uczyniło się rzeczy, którą się uczyniło w istocie, rozumiejąc to w duchu tak, iż nie uczyniło się jej pewnego dnia, albo zanim się przyszło na świat" (patrz Pascala „Prowincjałki" str. 173, tłum. Boy'a). A cóż dopiero kłamać? Łgać możesz, ile chcesz kochany Gulonie — bo kłamstwo narodowe nie jest kłamstwem.

— Ha! ha! ha! — trzymał się wołobój narodowy za boki — a to ci kalkulacja! Ja to wim. Człek ta nieraz w jenteresie łże, jak najęty.

Tu nachylił się Gulon do ucha księdza:

— Ino jo tych łgarstw i polityki nijak nie kapuję, proszę księdza szabelona. To mie torbuje.

— A to ucz się, Gulonie, pracuj i módl się. Przedewszystkiem pamiętaj, jak ci kiedy zbraknie racji, to krop „narodowy", „ojczyzna", „Bóg", „jedność" — to najważniejsza.

— To niby tak jak z kiełbasą, kiedy braknie wieprzowego nadzienia, to się w kichę pakuje szmaty, chleb, otręby, koty, psy. No nie?

— Bardzo to dobrze wymędrkowałeś, kochany Gulonie — uśmiechnął się ks. K. Lutosławski. Na duszę wyborców tak właśnie trzeba patrzeć, jak na pęcherz do kiełbas. Co tam w środku, to wszystko jedno, byle oni te kiełbasy zjedli.

— Ano rychtyk.

— Pamiętaj też zawsze o tej wzniosłej zasadzie, że cel uświęca środki tak, jak konieczność zbycia jaknajwiększej ilości kiełbasy po jaknajdroższej cenie, uświęca nadzienie narodowe.

— Dziękuję księdzu szabelonowi — rozczulił się Sebastjan Gulon. Pierwszy raz polityka lezie mi do głowy fajnie, jak schab po gorzałce.

Zysław.

Sejm dzielnicowy śląski.

W dniu dzisiejszym prezydent ministrów prof. Nowak, imieniem Rzeczypospolitej, ogłosi Sejm dzielnicowy śląski za otwarty. W życiu Śląska naszego moment to niepowszedni. Tymczasową Radę Wojewódzką zastąpi odtąd, przez ludność śląską wybrany Sejm dzielnicowy, którego rola i zadania tem są donioślejsze, że przewidziane przez statut śląski formy autonomji dzielnicowej, napełnić będzie musiał treścią ściślejszą, że właściwie ten pierwszy, dzisiaj w Katowicach się zbierający Sejm dokładnie określi i ściślej oznaczy zakres samorządu dzielnicowego i stworzy realne podwaliny pod ściślejsze zespolenie niedawno przez Polskę odzyskanej dzielnicy z całą Rzeczpospolitą.

Sejm śląski ma przed sobą duże i bardzo ważne pole działalności. Zarówno na mocy statutu dzielnicowego jak i konwencji polsko -niemieckiej, regulować będzie musiał liczne sprawy gospodarcze i społeczne, a przytem łagodzić walki narodowościowe, tak wybujałe za czasów panowania niemieckiego, zaostrzone w okresie plebiscytowym.

Wybory do Sejmu śląskiego, odbyte przed niespełna trzema tygodniami, niedwuznacznie stwierdziły polski, pod względem narodowościowym, charakter tej dzielnicy. Na listy stronnictw polskich padło 70% głosów wszystkich głosujących; listy niemieckie zdobyły 30%, a więc mniej aniżeli w czasie głosowania plebiscytowego. Tem niemniej jednak do Sejmu śląskiego wchodzi, jak na tamtejsze stosunki, poważna liczba posłów narodowości niemieckiej: 8 niemieckich klerykałów (centrowców), 4 niemieckich „narodowców", oraz 2 niemieckich socjalistów, którzy we wszystkiem co zmierza do podniesienia i spotęgowania niemieckości na Śląsku będą występowali jednolicie: niemieccy klerykali i narodowcy utworzyli już zresztą blok sejmowy i występować będą jako jeden klub niemiecki. Stanowisko i taktyka socjalistów niemieckich zarysuje się niechybnie już w czasie pierwszych posiedzeń Sejmu; od pozycji jaką zajmą socjaliści niemieccy w zasadniczych sprawach śląskich zależeć będzie w znacznej mierze przyszły stosunek do nich naszego klubu sejmowego w Sejmie katowickim.

Z ugrupowań polskich najsilniejszą frakcją sejmową rozporządza Korfanty, Blok Narodowy — mieszanina, jak to nazywają na Śląsku *miszmasz*, nieuświadomionych kół robotniczych, drobnych rolników, majsterków i sklepikarzy z całkiem swych celów świadomą kliką polskich geszefciarzy górnośląskich z Korfantym na czele. W okresie wyborczym ów Blok Narodowy sypał obietnicami nie licząc się wcale z możliwością ich spełnienia; dla robotników wysuwał żądania natury gospodarczej i społecznej, drobnych rolników w Pszczyńskiem i Rybnickiem — tumanił reformami agrarnemi i wysuwał postulaty zapożyczone z programów radykalnego chłopstwa, sklepikarzom zaś i majsterkom przyrzekał opiekę w sensie umożliwienia im dalszej akcji wyzysku konsumenta, którym na Śląsku jest przedewszystkiem górnik i hutnik. W Sejmie, w ogniu dyskusji, w momentach kiedy trzeba będzie nie obiecywać, ale tworzyć, decydować, prawdziwa antyrobotnicza fizjognomja owego Bloku Narodowego ujawni się rychło. Okaże się wyraźnie, że Korfanty, najemnik obcego kapitału, przyjacielem i obrońca robotnika śląskiego nie jest i być nim nie może.

Partja nasza wchodzi do Sejmu śląskiego jako drugie, co do siły liczebnej, stronnictwo polskie. Dwadzieścia bez mała lat ciężkiej pracy naszych towarzyszów górnośląskich — poczyna przynosić rezultaty. Na listy Polskiej Partji Socjalistycznej padło przy wyborach do Sejmu dzielnicowego, 67 tysięcy głosów; klub nasz sejmowy liczyć będzie ośmiu posłów, ze starymi naszymi druhami tow. tow. Józefem Biniszkiewiczem i Józefem Adamkiem na czele. Ale siła naszego klubu w Sejmie katowickim polegać będzie nie tyle na liczbie pokaźnej posłów ile na moralnej mocy jaką klub ten reprezentuje. Myśmy nie czynili w okresie wyborów nieziszczalnych, demagogicznych obietnic i przyrzeczeń. Jako stronnictwo robotnicze, głosiliśmy, iż idziemy do Sejmu śląskiego bronić praw robotników śląskich i prowadzić akcję, zmierzającą do zadosyćuczynienia ich koniecznym i słusznym potrzebom. Obrady, prace sejmowe wykażą niezbicie, że tylko P. P. S. celowo, konsekwentnie broni praw górnika, hutnika i robotnika fabrycznego na Śląsku.

Rozpoczynająca się dzisiaj działalność Sejmu dzielnicowego śląskiego, niewątpliwie, z biegiem czasu, oświetli należycie stronnictwa śląskie, w krótkim czasie zdemaskuje formację Korfantego, przyczyni się do racjonalnego ugrupowania sił politycznych na Śląsku, tej najbardziej robotniczej dzielnicy Polski.

J. Most.

Strajk telefonów.

Tow. telef. grozi lokautem. — Karygodne zachowanie się min. poczt i tel.

Przed kilku dniami podaliśmy oświadczenie Zw. Zaw. Telefonistek o zatargu ekonomicznym między pracownikami telefonów a Tow. „Cedergren".) Dyrekcja towarzystwa ostatecznie dała odpowiedź odmowną na żądania pracowników. Interwencja inspektora pracy nie odniosła skutku, wobec czego (wczoraj rano o 10 i pół wybuchł strajk na stacji telefonicznej. Telefonistki na stacji łączyły jedynie telefony urzędowe, redakcyjne i instytucji użyteczności publicznej.)

Po wybuchu strajku inspektorat pracy zajął się sprawą o tyle, że do Związku zaw. telefonistek w celach informacyjnych przybył inspektor pracy Małachowski i przyrzekł wywrzeć wpływ na dyrekcję. Pozatem Komisarjat Rządu mając na uwadze, że strajk telefonów w obecnym okresie przedwyborczym jest szkodliwy zarówno dla spraw państwowych jak i społecznych, wezwał Zarząd towarzystwa do bezzwłocznego uruchomienia telefonów.

Ale dyrekcja telefonów zajęła stanowisko nieprzejednane i postawiła sprawę na ostrzu noża. Oto o godz. 6-ej wieczorem wywieszając na stacji ogłoszenie, że o ile do godz. 8-ej rano dnia dzisiejszego, 10 b. m., praca nie zostanie wznowiona, Zarząd towarzystwa uznaje wszystkie kontrakty

za rozwiązane. Innemi słowy Zarząd towarzystwa nic licząc się absolutnie z potrzebami stolicy, ignoruje wezwania min. pracy i Komisarjatu Rządu, chce pozbawić Warszawę telefonów na czas dłuższy.

Tow. telefonów ma w tym zatargu gorącego obrońcę i protektora w osobie min. poczt i telegrafów, który podał do prasy następujący komunikat:

„Strajk obecny nie wybuchł zgoła na tle żądań ekonomicznych (!!) pracowniczek telefonicznych Powodem strajku są podniesione żądania telefonistek, by im za lata pracy w byłem Tow. „Cedergren" wypłacono odpowiednie wynagrodzenie. Żądania te dotyczą wyłącznie dawnego Tow. Akcyjnego, tak, że nowa spółka, w której Rząd jest tylko jednym ze spólników w 3/7 udziału całej spółki, nie może tych, niczem nieuzasadnionych żądań uwzględnić. Wchodzi tu bowiem w grę suma przeszło miljardowa, co do której nowy zarząd spółki nie ma żadnych zobowiązań płatniczych.

Sprawa zaś pretensji telefonistek do dawnego Tow. „Cedergren" winna była być skierowaną na inną drogę i mogła być załatwiona tylko z b. Tow. „Cedergren".

Ministerjum P. i T. stoi na stanowisku, że obecny strajk telefonistek i robotników technicznych jest wystąpieniem zbyt samowolnem i jako takie będzie też traktowane. Rząd (!) udziału żadnego w załatwieniu sporu strajkowego nie bierze, pozostawiając Zarządowi Telefonów warszawskich, w którym są i delegaci ministerjum P. i T. użycie tych środków, które pozwolą na normalne funkcjonowanie warszawskiej sieci telefonicznej".

Komunikat ten jest fałszywy od początku do końca. Śmieszne jest twierdzenie, że strajk nie ma podłoża ekonomicznego, kiedy właśnie z powodu nieuwzględnienia żądań ekonomicznych, strajk ten wybuchł. Sypaniem piasku w oczy niewtajemniczonej publiczności nie zatai min. poczt faktu, że słuszne żądania pracowników telefonów były już przed dwoma miesiącami przedstawione, że dotyczyły one wypłacenia odszkodowania za przepracowane lata z powodu przejścia warszawskiej sieci telefonicznej do nowoutworzonej spółki, że szło o zaliczenie w nowem tow: lat służby spędzonych w starem tow. „Cedergren". Przy zmianie właściciela takie żądania pracowników są zupełnie uzasadnione i tylko grubą nieprzyzwoitością było ze strony min. poczt, że przy tworzeniu nowej spółki nie pomyślano wcale o pracownikach. Wogóle cała umowa była dla skarbu b. niekorzystna; poddawaliśmy ją niejednokrotnie krytyce przewidując, że zyski z tego ciągnąć będą nadal cudzoziemscy akcjonarjusze i ich pachołkowie dyrekcyjni.

Tak się też stało. W krótkim czasie po przejęciu sieci warszawskiej nowa spółka podniosła abonament niezmiernie wysoko. Wyżsi urzędnicy na czele z dyr. Oledzkim postarali się, aby w nowej spółce otrzymać dobre stanowiska. Nie zatroszczono się jedynie o los pracowników i o kieszeń abonentów.

Jeżeli min. poczt i tel. zawierając niefortunną umowę nie przewidywał możności żądań ze strony pracowników, to niech obecnie bierze odpowiedzialność za swą karygodną opieszałość. Niech postara się od b. tow. „Cedergren" wydostać niezbędne sumy na odszkodowania. Wara jednak rządowej instytucji przyłączać się do lokautu i kampanji kapitalistycznych wyzyskiwaczy. Niech min. poczt przestanie kompromitować się podobnemi wyjaśnieniami, w których odważa się nawet twierdzić w imieniu całego Rządu, że „Rząd udziału żadnego w załatwieniu sporu strajkowego nie bierze", podczas gdy właśnie min poczt i tel. powinno wpłynąć na załatwienie strajku po myśli pracowników. Zresztą nieprawdą jest, jakoby Rząd nie brał udziału w załatwieniu sporu, gdyż organy Rządu min. pracy i inspektorjaty pracy zajmują się złagodzeniem zatargu.

Słuszność jest po stronie pracowników. Rząd powinien wpłynąć na zarząd telefonów aby doszedł do porozumienia z pracownikami. Min. poczt nie wolno zaostrzać zatargu w chwili, kiedy naprawdę unieruchomienie telefonów jest wyjątkowo szkodliwe. Żadne S. S. S. tu nie pomogą i świetnie wykwalifikowanego personelu nie zastąpi się naprędce spędzonymi łamistrajkami; lokaut doprowadzić może telefony do stanu takiego zniszczenia, z którego do obecnej sprawności niełatwo będzie dojść.

Zblizka i zdaleka.

NOWE CZASY.

Korespondent konserwatywnego, znanego dziennika paryskiego „Journal des Débats", jadąc na Wschód do armji zwycięskiej Kemala, musiał przerwać podróż z powodu strajku marynarzy w Marsylji. Oto jak opisuje swoje przygody: „Nasz statek, piękny nowy parowiec „Pierre Loti", ma odbić od brzegu. Ludzie, czuwający nad kotwicą, są na miejscach. Unoszą już wielkie sznury w górę. Aż tu nagle milcząco i niespodzianie, nie spiesząc się, ukazuje się na widnokręgu mała łódź motorowa. U steru stoi jegomość w meloniku na głowie, a obok niego marynarz. Łódź płynie wzdłuż naszego statku. Jegomość w meloniku, nic nie mówiąc, nie zmieniając miejsca, daje kilka znaków ręką. I nagle wszystko na statku zamiera: u steru, koło kotłów, na pokładzie, pod pokładem. Nic nie mówiąc, bez dźwięku, marynarze porzucają pracę. Porzucają nas przy wyjściu na morze. Łódź motorowa popłynęła dalej. Widzimy z pokładu jak marynarze ze statku opodal wychodzą na ląd jeden za drugim w długim szeregu. Na statku pozostają tylko maszyniści. Wystarczyło, aby ręka osobnika w meloniku uniosła się w górę i aby palec wskazujący zbliżył się do melonika". I korespondent dodaje: „Ta niema scena, to nagłe unieruchomienie olbrzymiego, gigantycznego przemysłu morskiego na znak zaledwie dostrzegalny niewiadomego, nieznanego, bylejakiego delegata związku zawodowego — budzi głębokie wrażenie; ta pozorna tyranja, której się ludzie poddają bez szemrania, ta bierność posłuszeństwa— czynią głębokie, przejmujące wrażenie. Ujawnia się tutaj, bijąc w oczy najbardziej oporne i ślepe — nowa umysłowość klasy robotniczej francuskiej, materjalna krystalizacja nowego spojrzenia na świat społecznych stosunków. I nie wystarcza już dzisiaj oburzenie albo płacz platoniczny nad tem co jest, trzeba na zimno przyjrzeć się nowej sytuacji i obmyśleć sposoby któreby stworzyły możliwość pojednania tych stosunków w klasie robotniczej z potrzebami, z koniecznościami olbrzymiego organizmu życia społecznego, życia narodu na morzu".

Tyle dziennikarz konserwatywnego pisma francuskiego. Nie mówi on już o „ciemnych wpływach krwiożerczych agitatorów", nie odwołuje się do siły brutalnej wojska i policji: mówi poprostu: to jest fakt, to jest życie — ono silniejsze od waszych bagnetów i więzień i sądów i deportacji ku zabójczym błotom Kaledonji. Umysłowość robotnika — mówi dalej—zmieniła się. Ten robotnik francuski, indywidualista, warchoł, przekorny—jest dziś karnym członkiem organizacji. Przyniósł w ofierze indywidualizm swój zasadzie porządku, który uważa który uznał za wyższy. Wystarczy ruch ręką przedstawiciela związku zawodowego, wystarczy symbol — i robotnik porzuca pracę. Niby kółeczko w olbrzymiej machinie wysiłku robotniczego staje wraz z innymi, na zawołanie, co do sekundy. Nic nie mówiąc, milcząc, niby maszyna zatrzymana pęknięciem pasa, który ją w ruch wprowadzał.

I konserwatysta tak jest przejęty tym widokiem, tak głęboko go zrozumiał, że kapituluje. Mówi: przestańmy złorzeczyć i łzy wylewać krokodyle. Na nic nasze przekleństwa, łzy, oburzenie, nienawiści, szukanie wpływów ubocznych „nikczemnych zbrodniarzy"... Nie uciekniemy przed spiżowym faktem dokonanym; nie wmówimy w rzeczywistość, że powinno być inaczej

W chwili, gdy cały kapitalizm zachodnio - europejski myśli tylko o ukróceniu reform robotniczych, o przywróceniu dziewięcio- albo dziesiecio-godzinnego dnia pracy ten głos „rozsądku" powinien być zanotowany. Nie przemawia tu żadna szlachetność, żadne jasnowidzenie, żaden romantyzm. Przemawia rozsądek, organ konieczności życiowej.

— Cóż począć? — rozumuje kapitalista — trzeba ustąpić. Zdawało nam się, że siłą zmusimy robotnika do ustępstw. Daremne były wysiłki nasze. Na bagnetach siedzieć nie sposób. Bagnet, który wciąż grozi, przestaje być straszny. Zdawało nam się, że potrafimy pozbyć się Miedzynarodowego Biura Pracy i „szkodliwą" działalność socjalisty Alberta Thomasa u samego korzenia odrąbać. Przed rokiem na Konferencji Biura Pracy rząd francuski pod naciskiem związków ziemian poddał rewizji działalność Biura Pracy na roli. Twierdził, że Biuro Pracy może działać tylko w fabryce. Gdy przegrał w Genewie, odwołał się do najwyższego sądu Ligi Narodów, urzędującego w Hadze. Przegrał sprawę przed sądem w ostatniej już instancji. Skompromitował siebie i sprawę, której bronił.

Trzeba ustąpić póki czas. Trzeba zgodzić się na całość prawodawstwa robotniczego, zgodzić się na ubezpieczenia społeczne, na opiekę społeczną, na rady fabryczne, na próby socjalizacji. Ustępstwami temi okupimy — życie. Klasa robotnicza, gdy jest świadomą i dobrze zorganizowaną, jest siłą. A im bardziej rośnie świadomość, tem klasa ta staje się bardziej skupiona. Wystarczy nieznacznego sygnału jej męża zaufania. Bez dyskusji, bez protestu — zatrzymuje fabryki, wychodzi na ulicę, zatrzymuje statki w biegu... Jej czyn jest groźnijszy niż dawniejsze barykady. Wtedy był chaos a dziś — dziennikarz w porcie marsylskim widzi Majestat strajku. Czasy przyszły inne. I sejmy będą inne. I rządy będą inne. Trzeba to zrozumieć. A kto nie zrozumie, zginie. Zginie od miecza, którym wojuje.

Henryk Bezmaski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Kronika polityczna

OTWARCIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Dziś o godz. 10 min. 45 rano, przybywa z Krakowa do Katowic na uroczyste otwarcie Sejmu prezydent ministrów Nowak w towarzystwie podsekretarza stanu Studzińskiego. Przybywają również z Warszawy ministrowie Darowski i Kamieński. Prezydenta ministrów powita na dworcu wojewoda Rymer.

O godz. 4 nastąpi uroczyste otwarcie krajowego Sejmu śląskiego przez prezydenta d-ra Nowaka, który wygłosi inauguracyjną mowę. Po przyjęciu tymczasowego regulaminu i ustaleniu składu osobistego Sejmu, Sejm przystąpi do wyborów prezydjum. Na pierwszem posiedzeniu będą odczytane dekrety, wydane przez wojewodę śląskiego w porozumieniu z Tymczasową Radą Wojewódzką.

POWRÓT MIN. NARUTOWICZA.

Po ukończenie konferencji bałtyckiej w Rewlu min. spraw zagr. Narutowicz wraca do Warszawy w dn. 12 b. m.

ĆWICZENIA KORPUSÓW WOJSKOWYCH.

Biuro Prasowe min. spraw wojskowych komunikuje, iż minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski wyjechał wczoraj wieczorem do Biedruska na ćwiczenia korpusów wojskowych, na które zaproszeni zostali wszyscy attachés wojskowi.

PRACE MIESZ. KOMISJI GRANICZNEJ.

Mieszana Komisja graniczna na Wschodzie przekazała władzom państwowym odcinek granicy polsko - ukraińskiej na Wołyniu — od Słuczy Wołyńskiej koło wsi Szopa do Kilikijewa wyłącznie, w powiecie rówieńskim. Długość przekazanego odcinka wynosi 63 klm. Dotychczas przekazano władzom państwowym 332,1 klm. (P. A. T.).

GEN. SIKORSKI W BELGJI.

Po powrocie do Brukseli, generał Sikorski złożył wczoraj wizytę belgijskiemu ministrowi spraw zagr., szefowi sztabu generalnego i ministrowi obrony narodowej, następnie był na audjencji u króla Generał złożył kwiaty na grobie ofiar, rozstrzelanych przez Niemców w strzelnicy narodowej. Wieczorem generał uczestniczył w wielkim obiedzie, wydanym przez posła polskiego. (P.A.T.).

NOWY DZIENNIK.

Dnia 6 b. m. zaczął wychodzić nowy dziennik, redagowany w języku rosyjskim p. t. „Warszawskoje Echo". Jest to organ poświęcony propagandzie listy bloku mniejszości narodowych, zwalczający zarówno gazetę rosyjską „Za swobodu", jak i żydowski „Nasz Kurjer". Nowe pismo podpisuje, jako redaktor - wydawca, p. Kozłowskaja-Weintraube.

MASOWE ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

Łódzki „Głos Polski" donosi: „Specjalne organa policji łódzkiej aresztowały w Kaliszu kilkunastu członków tamtejszego komitetu „Zw. prolet. miast i wsi". Równocześnie aresztowano 12 osób w Piotrkowie, 5 osób w Zduńskiej Woli, 7 osób w Turku, w Tomaszowie 3 osoby, w Pabjanicach 4 osoby, oraz cały szereg osób, należących do K. P. R. P. Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono większą ilość literatury nielegalnej".

KONFISKATA JEDNODNIÓWKI KOMUNISTYCZNEJ.

Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w dniu 7 października r. b. obłożono aresztem jednodniówkę p. n. „Biuletyn C. K. W. Związku Proletarjatu Miast i Wsi" z datą 9 października 1922 r., przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tej jednodniówki.

TELEGRAMY.

Zmierzch Lloyd George'a

BONAR LAW EWENTUALNYM NASTĘPCĄ LLOYD GEORGEA.

Wiedeń, 9 października. — (P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Londynu: Pod koniec ub. tygodnia krytyka polityki Lloyda Georgea stała się nadzwyczajnie gwałtowną. Polityka rządu na Bliskim Wschodzie według ogólnego zapatrywania poniosła klęskę. Krytyka osoby Lloyda Georgea jest tak ostrą, iż przypuszczają, że wkrótce złoży on swój urząd w ręce króla i zaproponuje Bonar Lawa na swego następcę.

O USTĄPIENIE LLOYD GEORGEA.

Londyn, 9 października. — (P. A. T.). Sprawozdawca polityczny „Obserwera" omawiając fiasko polityki Lloyda Georgea w kwestji wschodniej, żąda jego ustąpienia.

Położenie na Blizkim Wschodzie

KONFERENCJA W MUDANJI.

Paryż, 9 października. — (P. A. T.). Na ostatniem posiedzeniu konferencji w Mudanji sprawy Tracji nie omawiano. Ismet zażądał, aby protokuł zawierał klauzule dotyczące uwolnienia jeńców cywilnych i wojskowych, znajdujących się w rękach Greków, i to bez równoważnego świadczenia ze strony Turków. Generałowie aljanccy oświadczyli, że są niekompetentni w tej sprawie. Wyślą noty do swoich rządów w sprawie jeńców cywilnych. Sprawa jeńców wojskowych musi być załatwiona bezpośrednio przez strony walczące.

ROKOWANIA Z TURKAMI.

Londyn, 8 października. — (P. A. T.). Gen. Harrington otrzymał już instrukcje, wysłane z Londynu, wobec czego rokowania przedstawicieli państw sprzymierzonych z Turkami, zostały dziś w południe nanowo podjęte.

PRZEDSTAWICIELE PRASY W MUDANJI.

Konstantynopol, 9 października. — (P. A. T.). Komunikat angielski donosi, że na skutek licznych protestów dziennikarzy, przesłanych do Paryża a przekazanych z powrotem generałowi Harringtonowi, prasa będzie obecnie dopuszczona do obecności na konferencji w Mudanji. Korespondenci poszczególnych pism udali się natychmiast do Mudanji.

GRECJA ZGADZA SIĘ NA OPUSZCZENIE TRACJI.

Ateny, 8 października. — (P. A. T.). Rada ministrów postanowiła wziąć pod uwagę telegram Venizelosa. Rząd zgodził się na ewakuację Tracji wschodniej; będzie prowadził jedynie rokowania w sprawie terminu tej ewakuacji.

SPRAWA ŻANDARMERJI TURECKIEJ W TRACJI.

Paryż, 9 października. — (P. A. T.). Rządy angielski i francuski porozumiały się co do tego, aby żandarmerja turecka w Tracji miała tylko znaczenie oddziałów policyjnych. Obecnie trudno jest ustalić liczebność tych oddziałów bez zasięgnięcia opinji władz tureckich. O powziętych uchwałach zawiadomiono telegraficznie nadkomisarzy sprzymierzonych w Konstantynopolu. Z in. strony donoszą, że słabe oddziały tureckie, które wtargnęły do strefy neutralnej Ismidu, zostały przez Turków odwołane.

TURCY W STREFIE NEUTRALNEJ.

Konstantynopol, 9 października. — (P. A. T.). Komunikat głównej kwatery wojsk angielskich zaznacza, że wobec naruszenia w wielu punktach strefy neutralnej przez kemalistów, generałowie państw sprzymierzonych poczynili przedstawienia, w których domagają się wycofania wojsk kemalistycznych z okolic Ismidu. Komunikat nadmienia również, że siły tureckie w okolicach Czanaku nie zostały wzmocnione przez żadne odziały artylerji.

JAK SIĘ RZĄDZĄ ANGLICY W KONSTANTYNOPOLU.

Paryż, 9 października. — (P. A. T.). Według doniesień „Chicago Tribune" z Konstantynopola, skonfiskowali Anglicy wczoraj wieczorem wszystką broń konstantynopolitańskiej policji miejskiej i portowej.

WOBEC OGÓLNEJ KONFERENCJI W SPRAWIE WSCHODNIEJ.

Rzym, 8 października. — (P. A .T.). Wobec mającej się niebawem zebrać konferencji dla uregulowania sprawy wschodniej na nowych podstawach, rząd włoski zawiadomił rząd grecki, że uważa za nieważne układy specjalne włosko - greckie w sprawie Dedekanu.

GROŹBA SOWIETÓW POD ADRESEM ANGORY.

Londyn, 10 października.—(P. A. T.). „Times" donosi z Rygi: Według wiadomości z wiarogodnej strony rząd sowiecki polecił swemu przedstawicielowi w Angorze zawiadomić rząd Angory, iż układy między rządem kemalistów a innemi mocarstwami w sprawie Dardaneli, któreby zostały zawarte bez wiedzy Rosji, będą oznaczały naruszenie układu rosyjsko - tureckiego, zawartego w Karsie, i mogłyby doprowadzić do poważnych następstw.

— Przedstawiciel Narskomindieła (komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych) w Odesie zamknał okręty greckie w porcie odeskim ze względu na blokadę cieśnin Dardanelskich.

— Były król grecki Konstantyn oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien", że jego abdykacja jest definitywną.

— Według wiadomości z nad granicy bułgarsko - tureckiej tysiączne rzesze uchodźców bułgarskich z Tracji Zachodniej przechodzą granicę bułgarską.

— Przybył do Paryża ambasador włoski hr. Sforza.

Baczność!

Związki Zawodowe Robotników Przem. Garbarskiego

Książeczki członkowskie w wytwornem wydaniu są do nabycia w Administracji „Robotnika" po Mk. 100.— za egzemplarz.

Przy większej ilości rabat.

Wiadomości telegraficzne.

— Parlament niemiecki zwołany został na plenarne posiedzenie na wtorek, 17 października.

— Po powrocie z Berlina Branting, w wywiadzie z przedstawicielem Malmoe zaprzeczył kategorycznie wiadomościom, jakoby rozpoczął w Berlinie rokowania w sprawie dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów.

— Szancer wyjechał do Wenecji na konferencję z Beneszem.

— Wczoraj o godz. 9 rano podjęte zostały nanowo rozprawy w procesie przeciwko mordercom Rathenaua.

— Rząd niemiecki przesłał agrement na nominację de Margerie na stanowisko ambasadora Francji w Berlinie.

Po decyzji w sprawie Austrji

Wiedeń, 9 października. — (P. A. T.). Seipel w dalszym ciągu prowadził wczoraj rokowania z przywódcami partji politycznych. Przed południem przybyli do niego przedstawiciel niemieckiej partji ludowej Kandl i radca Kienbok. W południe Seipel był na audiencji u prezydenta Heinischa, któremu złożył sprawozdanie o położeniu wewnętrznem i zagranicznem Austrji.

Sesja parlamentu francuskiego

Paryż, 9 października. (P. A. T.). — W czwartek zbierze się Izba i Senat. W Izbie rozpocznie się dyskusja polityczna, zwłaszcza w sprawie polityki zagranicznej. Od czasu ostatniej sesji lipcowej, zgłoszono 30 interpelacji, między innemi interpelację radykała Margaine'a w sprawie polityki zagranicznej, interpelację rojalisty Leona Daudet'a w sprawie wpływów bolszewizmu we Francji, interpelację komunisty Cachina w sprawie polityki zagranicznej i interpelację Jerzego Mandela w sprawie ogólnej polityki zagranicznej. Dyskusja nad wspomnianemi interpelacjami wypełni prawdopodobnie szereg posiedzeń w tygodniu bieżącym, oraz w tygodniu następnym. Spodziewają się, że we wtorek 24 b. m. będzie się mogła rozpocząć dyskusja nad budżetem. W Izbie wakuje obecnie 20 mandatów. Liczba deputowanych wynosi obecnie 596 zamiast 626.

Głód w Rosji Sowieckiej

Genewa, 7 października (P. A. T.). — Wysoki Komisarz Ligi Narodów dr. Nansen, komunikuje, że delegat włoskiego Komitetu pomocy dzieciom w Rosji zwiedził ostatnio okręgi Kirgizu, Astrachania, Kaukazu północnego, Kubania, Ukrainy, Krymu, Carycyna, Saratowa i Moskwy, przyczem stwierdził, że zbiory wszędzie były złe. Obliczono, że w obwodzie saratowskim około miljona osób w połowie listopada będzie cierpiało głód, a do okręgu Wołgi trzeba będzie dowieźć przeszło miljon ton zboża przed następnemi zbiorami.

Okazuje się naogół, że w roku obecnym trzeba będzie powiększyć pomoc dla głodnych w Rosji o 25%.

Śmiertelność bydła w Rosji zastraszająca; w trzynastu gubernjach liczba koni zmniejszyła się w stosunku do r. 1920 o 50%; ilość bydła zmniejszyła się o 32%.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Odwołanie. We wtorek dn. 10 b. m. wszystkie posiedzenia komitetów oraz ogólne zebranie członków nie odbędą się z powodu przypadającej konferencji.

Dzielnica Powązkowska. W środę dn. 11 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne przedwyborcze zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa org. P. P. S. W środę, dn. 11 bm. o godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło drukarzy P. P. S. W środę, dn. 11 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

Pocztowa org. P. P. S. W środę dn. 11 bm. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6. odbędzie się ogólne przedwyborcze zebranie członków.

Dzielnica N.-Bródno. W środę, dn. 11 bm. o godz. 7 w lokalu kina kolejowego na N.-Bródnie, odbędzie się odczyt dr. Pieńkowskiego.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dn. 12 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy Bagatela 12 a, odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy, mężów zaufania z fabryk i sympatyków.

Ruch zawodowy.

Związek Prac. Miejskich. Dziś, punktualnie o godz. 5 po poł. w lokalu Związku, (Warecka 7 m. 4) odbędzie się ogólne zebranie pracowników wszystkich szpitali miejskich. Członkowie proszeni są o punktualne przybycie. Sprawy b. ważne.

Firma Haberbusch i Schiele a inwalidzi.

Od zarządu Zw. Inwalidów wojennych otrzymujemy następujący komunikat:

„Swego czasu dyrekcja browaru „Haberbusch i Schiele" z patrjotycznym gestem przyjęła do pracy 34 inwalidów wojennych. Nieszczęśliwcy ci przystąpili z radością do pracy sądząc, że będą odpowiednio wynagradzani przez tak „solidną" firmę, która nie zapomina o krwawych ofiarach wojny. Ale jak cyniczny był ten gest dowodzi to, że wypłacano im tylko połowę należnej płacy. Nie dość tego obecnie jeszcze wymówiono części tych inwalidów pracę — i to w czasie, kiedy nadchodzi zima i tak trudno jest o znalezienie jakiejkolwiek pracy".

Deputacja salinarzy u premjera Nowaka w Krakowie. W piątek, 6 b. m. p. prezydent Nowak przyjął w województwie krakowskiem deputację robotników salinarnych. Deputację przedstawili posłowie tow. tow. dr. Marek i dr. Bobrowski. W skład delegacji wchodzili: z Wieliczki — Tatara, Miś i Gamon; z Bochni — Michalik i Urbański. Delegacja przedstawiła p. Nowakowi następujące postulaty: 1) pozostawienie dyrekcji żup solnych w Krakowie, 2) podwyższenie prowizji dla emerytów sanitarnych 3) świadczenia na wypadek choroby i kontumacji w wysokości dziennego zarobku danego robotnika, 4) zaliczka 3-miesięczna dla robotników salinarnych w tej formie, jaką dostaną funkcjonarjusze państwowi etatowi, 5) sprawy oficjantów salinarnych. Powyższe postulaty p. Nowak przyrzekł pomyślnie załatwić, aby nie doszło w salinach do niepotrzebnych konfliktów ze szkodą dla państwa.

Strajk zecerów w Krakowie. Wczoraj z powodu strajku zecerów w Krakowie dzienniki nie wyszły.

Strajk stolarzy w Jarosławiu. W d. 2 października wybuchł strajk robotników stolarskich w hali maszynowej, własność Szeligi i S-ki z powodu nieprzyjęcia żądań o podwyżkę płac.

Stolarze, omijajcie Jarosław aż do odwołania!

Ruch spółdzielczy.

Spółdzielczość robotnicza a wybory do Sejmu i Senatu. Jako jedna z trzech głównych form ruchu robotniczego, nasz ruch spółdzielczy nie mógł stanąć zdala od wielkiej pracy wyborczej, decydującej o politycznym wpływie klasy robotniczej w Polsce. Rozumiejąc to, Zarząd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych zwrócił się do wszystkich organizacji zrzeszonych by ich ciała kierownicze sprawdziły, czy wszyscy członkowie spółdzielni zapisani są na listy wyborcze. Odpowiednie wezwanie do ogółu członków zostało wydane w osobnej odezwie, kolportowanej przez Stowarzyszenia.

W ten sposób spółdzielczość robotnicza wspiera robotniczy ruch polityczny, spełniając swe dobrze zrozumiane obowiązki organizacji klasowej proletarjatu. Na spółdzielnie nałożony jest również obowiązek przypilnowania, by wszyscy członkowie wraz z rodzinami stanęli do urny wyborczej. Zarząd Związku wyda również odpowiedni plakat, zachęcający ogół robotników do wzięcia czynnego udziału w głosowaniu. Plakat ten będzie kolportowany przez poszczególne spółdzielnie, zrzeszone w Z. R. S. S.

Z prasy spółdzielczej. Ukazał się Nr. 7 (49) „Spółdzielcy", czasopisma Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, w którym pomieszczone są dwa, zasługujące na specjalną uwagę artykuły: „Jedyny sposób" i „Sprawa czynnego zwalczania drożyzny".

W pierwszym omówiony został projekt przymusowego ściągania udziałów od członków spółdzielni oparty o zdobycie przez robotników prawa potrącania uchwalonych przez robotników udziałów z wypłat fabrycznych.

W drugim znany ekonomista socjalistyczny, tow. J. Most, przeprowadza rozbiór zagadnienia zwalczania drożyzny, wykazując, jak błędną obrał rząd w tej sprawie drogę i jak podobna walka nie da się rozsądnie przeprowadzić przy pominięciu tak ważnej nowej organizacji społecznej, jaką jest spółdzielczość.

Punktem wyjścia tow. J. Mosta jest wytworzenie państwowej rezerwy aprowizacyjnej obejmującej najważniejsze artykuły, podział których byłby oddany w ręce organizacji spółdzielczych.

Za granicą.

POD ZABOREM CZESKIM.

Strajk górników na Śląsku czeskim. Na sobotniem posiedzeniu okręgowej konferencji górników w Morawskiej Ostrawie postanowiono z dniem wczorajszym porzucić pracę we wszystkich kopalniach rewiru Ostrawsko-Karwińskiego.

PIĄTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. Ostatni dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 100.000 nr. 97946 i (premja) 4,000,000.
Mk. 40,000 nr. 82229.
Mk. 25,000 nr. 46632.
Mk. 15,000 n-ry: 28745 37967 99308.
Mk. 10,000 n-ry: 7780 23934 24199 25067 31617 33837 34082 51367 51871 67826 74291 74350 89857.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 10050—10500.
Franki franc. 802,50—805.
Marki niem. 4,10.
Londyn 45250—46300.
Praga 352.
Szwajcarja 1905—2010—1990.
Wiedeń 16,00—15,00—16,00.

Głosy czytelników.

Stosunki w fabryce mebli Aronowicza.

Na tle nieludzkiego traktowania pracowników przez właścicieli firmy B. Aronowicz przy ul. Smolnej wybuchł tam zatarg przed 6 tygodniami. P. Minc, współwłaściciel tej fabryki, wraz z jednym z synów Aronowicza, na każdym kroku usiłowali wywołać awanturę, wymyślając pracownikom w sposób, nie dający się powtórzyć. W chwili szczerości p. Minc dał do zrozumienia, że p. Aronowicz ma dużo synów, którymi pragnie zastąpić pracowników i że robotnicy powinni się domyśleć, że naumyślnie traktuje ich się źle, aby sobie poszli.

Do kulminacyjnego punktu doszło w d. 5 b. m. Otóż, po fajerancie zjawił się p. Minc w towarzystwie dwuch synów Aronowicza i wręczył pracownikom dawne pensje. Ob. Mangiel, główny buchalter i szef biura, który od 19 lat pracował w tej firmie, zwrócił mu spokojnie uwagę, że znowu pracownicy nie otrzymują pełnych pensji, przytem zaznaczył, że pieniądze te tymczasem przyjmą, resztę uważając za dług. W odpowiedzi na to p. Minc i synowie Aronowicza zaczęli nieprzyzwoicie wymyślać i rzucać się do bicia ob. Mangiela, a gdy ten powiedział, żeby trzymali ręce przy sobie, wezwali szwajcara, któremu kazano ob. Mangiela „wyrzucić" i „więcej do pracy nie wpuścić".

Czy tak się powinno postępować z pracownikami?

Pracownicy firmy B. Aronowicz.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 7·5°, najniższa 1·9°. W Zakopanem najwyższa 4°, najniższa 1° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, chłodno (nocą przymrozki), słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie. W Polsce południowej przeważnie pochmurno, przejściowe opady.

Chleb i cukier. Od wczoraj we wszystkich sklepach miejskich wydziału zaopatrywania jest sprzedawany chleb w trzech gatunkach, a mianowicie: 1) żytnio-pytlowy z mąki 70% typu miejscowego po 250 mk. za klg.; 2) żytnio-pytlowy z mąki 70% typu poznańskiego po 280 mk. za klg.; 3) żytnio-pytlowy z mąki 50% po 340 mk. za klg. Piekarnie prywatne biorą za chleb taki po: 1) 270—280 mk.; 2) 300 mk.; 3) 350—355 mk. Każdy sklep wydziału zaopatrywania będzie sprzedawał wyłącznie tylko jeden gatunek chleba, jednak repartycja jego w sklepach jest tak ułożona, iż każdy może w swojej dzielnicy zaopatrywać się w chleb według swego uznania.

Od dziś również będzie dowożony do wszystkich sklepów cukier w ilości po 5 worków na sklep, a do wszystkich punktów w ilości po 3 worki na punkt. Cena sprzedażna detaliczna po 680 mk. za klg. wagi netto. Liczba sklepów i punktów 88 we wszystkich dzielnicach miasta.

Nowa jatka miejska. Wydział Zaopatrywania uruchomił nową jatkę miejską do sprzedaży mięsa po cenach niższych, niż rynkowe. Nowa jatka miejska mieści się w domu Nr. 34 przy ul. Dzielnej. Jest to szósty z kolei punkt sprzedaży mięsa. Poprzednio uruchomione jatki mieszczą się: I jatka — Leszno 87, II jatka — Marszałkowska 20, oraz jatka Nr. 41 w Halach przy ul. Koszykowej.

Nadto mięso z zakupu Wydziału Zaopatrywania Miasta sprzedawane jest w kooperatywach: „Zachęta" — Żytnia 19, Związku pracowników miejskich — Krak.-Przedmieście 1.

Mięso sprzedawane jest w jatkach miejskich i w upoważnionych punktach sprzedaży na kilogramy. Cena 1 klg. wynosi: I gatunek — mk. 980; II gatunek — mk. 880.

Chemiczny instytut badawczy. W instytucie chemicznym politechniki odbyło się onegdaj pierwsze posiedzenie komitetu budowy „Chemicznego Instytutu Badawczego". W skład Komitetu weszli: marszałek Sejmu W. Trąmpczyński, jako przewodniczący, gen. J. Czikiel i dyrektor J. Zaglenniczny, jako zastępcy przewodniczącego oraz pp.: I. Baliński, J. Bielecki, Fr. Brugger, St. Brun, T. Hołówko, I. Hordliczka Wł. Kiślański, K. Kling, I. Kosiński, J. Kozłowski, E. Kwiatkowski, Z. Martynowicz, I. Mościcki, Wł. Rabski Wł. Szaynok, E. Trepka i J. Zawadzki, jako członkowie.

W uwzględnieniu, że Chemiczny Instytut Badawczy należy uważać za konieczność państwową

postanowiono jednomyślnie przystąpić bezzwłocznie do budowy gmachów Instytutu na Żoliborzu w Warszawie.

Dzieci polskie z Japonji. Na pokładzie „Katorimaru" przybyło do Marsylji 250 dzieci polskich, przebywających od roku 1918 w Tokio pod opieką japońskiego Czerwonego Krzyża. Dzieci te będą wysłane przez Gdańsk do Polski. Druga partja, złożona ze 190 dzieci, ma przybyć w przyszłym tygodniu na pokładzie „Atsutamaru".

Poszukiwanie spadkobierców. Min. spr. zagr. podaje do wiadomości, że w styczniu 1920 r. zmarł w Ameryce, Detroit Mich., wskutek wypadku przy pracy, Stanley, Stanisław lub Steve Nowosąd, znany także jako Sam Navitske, pochodzenia polskiego. Zmarły miał pozostawić siostrę małoletnią, zamieszkałą w Warszawie (bliższy adres niewiadomy), którą Ministerjum wzywa do zgłoszenia do Departamentu Konsularnego Ministerjum spraw zagr., ul. Fredry 1, pretensji o odszkodowanie za śmierć brata. Odszkodowanie dałoby się uzyskać na zasadzie dowodów, że zmarły za życia posyłał zasiłki pieniężne na utrzymanie siostry i swego już nieżyjącego ojca.

Min. spr. zagr. podaje do wiadomości, że dnia 24 grudnia 1919 r. w Sinth Bethlehem, Pa (w Stanach Zjedn. Ameryki Półn.), zmarł Władysław Wilk. Do odszkodowania za śmierć wyżej wymienionego uprawnieni są: żona Antonina Wilk i dzieci: Stanisław i Regina. Z listów żony, pisanych do męża w latach 1914—1915 wynika, że w tym czasie zamieszkiwała w domu Jana Wysockiego, wieś Szafranki poczta Goniądz, pow. Białostocki, g. Grodzieńska, a także we wsi Jarków tegoż powiatu, oraz w Siedlcach (bliższego adresu brak). Min. spr. zagr. wzywa uprawnione do odszkodowania osoby, aby pisemnie zgłosiły swe pretensje, dołączając jednocześnie wyciąg z matrykuły rodzinnej pod adresem: Ministerjum Spraw Zagranicznych Departament Konsularny, ul. Fredry nr. 1, przyczem w podaniach należy powołać się na Nr. K. II, a. 21754,22.

ZEBRANJA I ODCZYTY.

Z Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. W nadchodzącą środę, dn. 11 b. m. o godz. 8-ej w. w miejscu zwykłych zebrań Toawrzystwa (Bracka nr. 18, III p.) odbędzie się posiedzenie Sekcji Zapobiegania i Lecznictwa, na którym dr. med. Wiktor Borkowski wygłosi odczyt o najnowszych metodach zwalczania państwowego i społecznego chorób, zwyradniających społeczeństwo w Belgji. Wejście dla członków i gości.

„Wesoła Rewolucja". Odczyt Boy'a p. t. „Wesoła Rewolucja", który w niedzielę wypełnił widownię Teatru Małego, zostanie, ze względu na dużą liczbę zgłoszeń o bilety, powtórzony jeszcze raz w piątek 13 b. m. w Teatrze Polskim o godz. 7-ej wieczorem. Bilety od dzisiaj sprzedaje kasa Teatru Polskiego.

WYPADKI.

Czyja teczka? Do 22-go komisarjatu zgłosił się Stanisław Bajer (Wolska nr. 148) i zameldował, że w tramwaju linji nr. 11, znalazł teczkę skórzaną, czarną, w której znajdowało się 9 znaczków pocztowych, 2 stalówki, ołówek czerwony oraz pokwitowanie na imię Wincentego Zduńskiego. Teczka znajduje się w 22 komisarjacie.

Podstępna kradzież. Przy ul. Kaweczyńskiej nr. 4, w czasie nieobecności Stanisława Derdzińskiego, gdy w mieszkaniu była tylko córka jego Czesława, przyszła siostra żony Derdzińskiego i w podstępny sposób wydaliła córkę z mieszkania i skradła biżuterji wartości 1,500,000 mk.

Fatalne skutki sprzeczki. Przy ul. Radzymińskiej nr. 3, w mieszkaniu Eugenji Kucikowskiej, Stanisław Kamiński, podczas sprzeczki zadał Ka... kiej ranę w plecy nożem. Wezwano Pogotowie przewiozło chorą do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Pożar. Nocy wczorajszej wynikł pożar w składach miejskich na ul. Stawki w budce wagonowej. Przyczyną pożaru było nadmierne napalenie w piecyku. Pożar pochłonął budynek z wagą, zaś wezwany I oddz. straży ogniowej pożar ugasił.

Śmiertelny wypadek przy budowie radjo. Przy budowie radjo-telegrafu za Powązkami, na forcie Bema, zanotowano już cały szereg wypadków które przeważnie kończą się śmiercią. Przed trzema dniami spadł znów z wysokiej budującej się wieży robotnik, Piotr Jędrzejewski, i potłukł się śmiertelnie. Odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus Jędrzejewski zmarł.

Operacja klawiszników. W dniu wczorajszym służąca Alfreda Sticksona (Niecała 1), zajmującego 4 pokoje, wyszła na pół godziny z domu, potem wróciwszy zastała drzwi otwarte i mieszkanie splądrowane. Podczas jej nieobecności dostali się do mieszkania złodzieje mieszkaniowi (klawisznicy) i dokonali wielkiej kradzeży. Na jaką sumę kradzież została dokonaną, niewiadomo gdyż Stickson w chwili przybycia na miejsce wypadku policji był nieobecnym, a tylko on może ustalić co i na jaką sumę skradziono.

Śmierć pod pociągiem. W ubiegłą niedzielę około godz. 6 przechodził przez plant kolejowy przy ul. Stalowej, sekretarz III brygady urzędu śledczego, Władysław Mieczkowski, lat 48, (Piękna 48) i dostał się pod przejeżdżający pociąg kolei obwodowej. Koła obcięły mu rękę do samego ramienia. Po wypadku Mieczkowski leżał dłuższy czas na ziemi, zanim kolejarz jakiś go znalazł leżącego na ziemi. Powiedział jeszcze kim jest i został odwieziony do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze gdzie zmarł po dwóch godzinach z upływu krwi, gdyż przez cały ten czas telefonowano po chirurga, jednak nigdzie nie można go było znaleźć.

Z sądów.

Czy bezprawnie wzięty do wojska może być dezerterem?

Bardzo interesujące i zasadnicze orzeczenie wydał w dn. 28 ub. m. Sąd Najwyższy wojskowy. Chodziło o ciekawą kwestję prawną, czy bezprawnie wzięty do wojska może popełnić dezercję?

Niejaki Krzyżanowski wstąpił w r. 1918 jako 16-letni chłopiec do oddziałów obrony Lwowa. W roku 1919 został ze służby zwolniony. W r. 1920 aresztowano go w mylnem przypuszczeniu, że rocznik do którego on należał, podlega poborowi wojskowemu. Krzyżanowski poddał się zrazu biernie nałożonemu nań przymusowi, po pewnym czasie jednak opuścił swój oddział służbowy.

W następstwie tego wytoczono mu proces o dezercję, za którą skazano go na karę sześciomiesięcznego więzienia.

Skutkiem wniesionego zażalenia kasacyjnego rozpoznawał tę sprawę Najwyższy Sąd wojskowy.

Obrońca Krzyżanowskiego adw. H. Maryański zajął stanowisko prawne, że ucieczka z oddziału wojskowego osoby bezprawnie asenterowanej nie jest dezercją. Dezercja, jako naruszenie obowiązku służby wojskowej nie może zajść wtedy, gdy niema prawnie uzasadnionego obowiązku służby wojskowej. Państwo i państwowy zarząd wojskowy są to instytucje, których akta prawne muszą być legalne. Nielegalny czyn władz państwowych nie może się stać źródłem występku u osoby, nie chcącej się poddać bezprawnemu przymusowi.

Najwyższy Sąd wojskowy podzielając te wywody obrońcy, uchylił wyrok i polecił Sądowi pierwszej instancji zbadać, czy asenterunek Krzyżanowskiego był prawnie uzasadnionym, czy też niesłusznym.

Teatr i muzyka.

TEATR KOMEDJA.

„Szklanka Panny Młodej", komedja w 3-ch aktach Henryka Bulbo, przekład R. Świętochowskiej.

O komedyjce tej nic szczególnie złego, nic też szczególnie dobrego powiedzieć się nie da. Szklanka panny młodej, to szklanka symboliczna, kupowana w dniu urodzin niemowlęcia płci żeńskiej i przechowywana aż do dnia ślubu. Jeżeli niemowlę płci żeńskiej zachowa swą niewinność dziecięcą aż do ślubu, szklanka nie ma rysy najmniejszej ani skazy — mówi przesąd włoski. Jeżeli szklanka wyszczerbiła się, to i cnota poniosła szwank i pan młody znajduje się w kłopocie, panna we łzach. Tak stało się w naszej komedji. I gdyby nie dobrotliwe szachrajstwa wszystkich naokoło, razem z Monsignore Józefem (Bay-Rydzewskim), gdyby nie gruba skóra narzeczonego, który wyzyskuje skazę na szklance dla podbicia wysokości posagu, mogłoby się było wszystko skończyć gorzej. Skończyło się jednak dobrze. Panny mimo wszystko powychodziły zamąż, stało się zadość i przesądowi i cnocie i wyrachowanym narzeczonym. Przyznać trzeba jednak, że w tej komedji jest istotnie humor i leciutka ironja unosi się nad całością.

Uosobieniem tej dobroduszności jowialnej, miejscami w miarę pięknej, jest Monsignore Józef w interpretacji znakomitej p. Bay-Rydzewskiego. Słoneczność tej postaci, jej uśmiech promienny i poczciwość czyni z komedyjki miłą sztuczkę. Sekundowały p. Bayowi dobrze pp. A. Broniczowa w charakterze impulsywnej, chytrej, dbającej na wszelki sposób o wydanie córek Włoszki, oraz jej córeczka młodsza, właścicielka wyszczerbionej szklanki, ognista i każdej chwili gotowa ściskać kawalerów, żywo przedstawiona przez p. J. Janiczównę. Wesoło wypadła scena nieporozumienia rodzinnego, w której pazurki panieńskie stanowiły broń, zaś okrzyki i wymysły—groźne noty dyplomatyczne. P. J. Owczarska lekka w geście i ruchu, nie sharmonizowała roli, w czem szczególnie przeszkadzał jej głos szorstki i brak naturalnej, swobodnej dykcji.

Z. K.

Z FILHARMONJI.

Trzy pierwsze koncerty symfoniczne.

Moniuszce poświęcony był pierwszy poranek w Filharmonji. Rozpoczęła go uwertura do opery „Flis"; później usłyszeliśmy m. in. uwerturę „Bajka", z której już tak wyraźnie wyłania się rasowe oblicze późniejszego twórcy „Halki" w końcu nigdy nie starzejące się, zawsze z zaparciem dechu słuchane: polonez z „Hrabiny" i mazur z „Halki". Solistą był p. Adam Dobosz.

Drugi koncert był beethowenowski. Dyr. Młynarski poprowadził: „Leonorę Nr. 3" i symfonję 5-tą; koncert fortepjanowy es-dur odegrała p. Rabcewicz-Poznańska, jedna z najświetniejszych pjanistek, nietylko polskich, o indywidualności raczej romantycznej.

T. zw. wielki piątkowy koncert symfoniczny zaciekawiał głównie w programie, kompozycją Aleks. Tansmana: „Cztery melodje japońskie" na śpiew solowy z orkiestrą. Aleks. Tansman jest warszawianinem; przebywa od dłuższego czasu w Paryżu; tam, w środowisku, przesiąkniętem nawskroś Debussym, Ravel'em i najmłodszemi ich epigonami tworzy i — podobno z sukcesem — wystawia swoje kompozycje. Prócz wczorajszej mieliśmy już w zeszłym roku sposobność zaznajomienia się z jednym utworem na orkiestrę. Z tego, co dotychczas słyszałem, wrażenie odniosłem takie: Tansman tkwi oczywiście po uszy w środowisku, o którem wspomniałem, i w jego ideach muzycznych. Dlatego cechą najcharakterystyczniejszą jego muzyki, rzucającą się odrazu w oczy — to jej kolorystyka: ekscentryczne dyssonanse kroczące, jeden za drugim, z jakąś istotnie japońską, niezwykłą, więc obcą nam logiką; przytem jednak umiejętne kojarzenie drzewa i smyczków — w symfonję dźwięków miękkich, ciepłych wreszcie, co najciekawsze: wszystko to służy za tło instrumentalne — melodyjnej, zupełnie zrozumiałej i mile brzmiącej linji wokalnej.

Trudno oczywiście młodemu kompozytorowi wytrzymać porównanie z takiemi prześlicznemi rzeczami, jak „Sheheresada" Ravela, która nastąpiła zaraz po nim. Świetną wykonawczynią części wokalnej koncertu była p. Korwin-Szymanowska. W programie znajdowały się także dwie z pośród najpiękniejszych, najchętniej słuchanych kompozycji R. Straussa: „Śmierć i wyzwolenie" i „Don Juan", wykonane pod dyrekcją p. Młynarskiego.

W orkiestrze Filharmonji zauważyć można niejedną twarz nową. Może dlatego zespół jeszcze nie wszędzie i nie zawsze brzmi bez zarzutu.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Hagith" i „Pieśni Hafisa".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Małżeństwo z musu" i „Grzegorz Dyndała".

Teatr Polski. Dziś „Bakarat".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Wędrowiec i kobieta".

Teatr Mały. Dziś „Głuszec".

Teatr Reduta. Dziś „Tragedja Eumenesa".

Teatr Nowości. Dziś „Amerykanka".

Teatr „Komedja". Dziś „Szklanka panny młodej".

Teatr Nowy. Dziś „Muzykanci".

Z Filharmonji. Jutro, w środę pierwszy występ znanego śpiewaka Adama Didura. Orkiestrę prowadzić będzie p. Emil Młynarski.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„Petit Trianon" — Dzieje szantażu.

Często trafiają się filmy, których treść jest nieciekawa, nudna, błaha — ale rzadko zaiste spotkać można obraz, w którym dramatyczne założenie będzie — żadne. A takim obrazem są „Dzieje szantażu". Kto skusił się na ów szumny — choć wyświecony banalnością tytuł — kto miał nadzieję ujrzeć „dramat życiowy" — zawiódł się zupełnie. Jakie były dzieje owego szantażu, gdzie właściwie szantaż ów się mieścił — trudno się zorjentować po obejrzeniu w sześciu aktach wszystkich kapeluszy i sukien obydwóch bohaterek. Cała treść, to luźne zdjęcia — nieuchwytne jakieś „cierpienie dusz smutnych" — kilka ciemnych i niewyjaśnionych „dramatów" za sceną. Nawet sama robota filmu szwankuje, nie mówiąc już o grze aktorów, która się kwalifikuje do najgorszej.

I jeszcze słówko zapytania do dyrekcji: Dlaczego kasa sprzedaje biletów więcej, niż jest miejsc na sali. Publiczność stojąca przed ekranem zwartą gromadą, jak to miało miejsce w niedzielę na seansie o godz. 9,50 — nie pomaga chyba do oglądania nawet tak interesującego obrazu, jak „Dzieje szantażu".

Ika.

Sport.

BATLING-SIKI — BALCERKIEWICZ.

W sobotę wysłał Fr. Gewont-Balcerkiewicz następującą depeszę do zwycięzcy Carpentiera mistrza boksu półciężkiej wagi, murzyna Batling Siki: „Paryż, Welodrom Buffalo. Champion Batling-Siki. Wzywam pana na match boksu w 15 rundach aż do rozstrzygnięcia. Pozostawiam do wyboru Paryż lub Londyn. Fr. Gewont-Balcerkiewicz".

Nadmienić należy że Balcerkiewicz jest championem ciężkiej wagi (90 kg.) i posiada uderzenie „knock-out" obu rąk.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.